Nr. 188. We Lwowie — Piątek dnia 25 Lipca 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** G. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Lwów 24 lipca.

Coraz częściej zdarza się, że sądy, a zwłaszcza samoistni sędziowie, wydają wyroki uwalniające, które nie są niczem innem, jak poprawianiem istniejących ustaw. Zdarza się to niemal wyłącznie w takich wypadkach, w których obwiniony zasłania się swoją nędzą, brakiem pracy i w ogóle przymusowem położeniem, z którego wydobycie się leży poza sferą jego możności. Publiczna opinia i publiczny zmysł sprawiedliwości pogodziły się z taką judykaturą i nie protestowały nawet w wypadkach, gdy przysięgli, chociaż rzeczowy fakt najściślej został udowodniony, wydali werdykt uniewinniający, ponieważ poczucie ludzkości usprawiedliwiało zawinienie oskarżonego. Wyroki tego rodzaju przypominają coraz to rosnącą różnicę między prawno-filozoficznemi i socyalnemi zapatrywaniami naszych czasów a ustawą karną, która wkrótce już mieć będzie poza sobą pół wiekowe istnienie. I wybija się coraz silniej przeświadczenie, że kodeks karny ma być wyrazem obyczajowych pojęć epoki, ale o ile one ponad niego wzrosną, o tyle sędziowie i przysięgli kodeks ten poprawiać muszą. W praktyce jednak nasuwa to poważne wątpliwości i rodzi niebezpieczeństwo. Gdyż najpierw takie przystosowywanie ustaw do pojęć współczesnych pozostawione jest indywidualnej dowolności sędziego i skutkiem tego w jednym wypadku zostanie uznanem za usprawiedliwione to, co w wypadku drugim surowo ukaranem będzie. Powstanie stąd niezamierzone wprawdzie, ale faktycznie nierówne stósowanie ustaw i nie będzie można brać za złe jednostce, która ewentualnie skarzyć się będzie, iż ten sam fakt, który jemu poczytano za złamanie prawa, innemu bezkarnie opuszczono. Wątpliwem jest także, o ile sędziemu przysługuje prawo podobnego przystosowywania ustaw. Wprawdzie udzielona sędziemu niezawisłość wyroku i wolne uwzględnianie dowodów umożliwiają mu łagodzenie twardości i przestarzałych zapatrywań kodeksu karnego i są, być może, przyczyną, że sprzeczności między zardzewiałą ustawą a współczesnemi ideami nie są zbyt mocno odczuwane. Mimo to byłoby do życzenia, aby przystosowywanie państwowej władzy karnej do prawno politycznych, ekonomicznych i społecznych przekonań współczesnej doby, nie było pozostawione przypadkowi i dowolności poszczególnych sędziów.

W jaki sposób niektóre ustawodawstwa dokonały już tego, bez zupełnego przebudowywania swoich kodeksów karnych, jest wiadome. Francya, Belgia, Luksemburg, Norwegia, Włochy mają instytucyę, która do Austryi wstępu jeszcze nie znalazła, — instytucyę warunkowego zasądzenia. Nieposzlakowane dotąd osoby, zwłaszcza takie, których występek może być określony jako zbłądzenie, jako następstwa chwilowego położenia przymusowego, mogą za mniejsze występki skazane być warunkowo, to znaczy, że kara nie będzie wykonana, jeżeli oskarzony w ciągu pewnego czasu nie dopuści się żadnego nowego wykroczenia. Zasądzenie takie jest z jednej strony napomnieniem do poprawy, a z drugiej ogromnym psychicznym przymusem dla zasądzonego powstrzymania się od jakichkolwiek wykroczeń, gdyż wówczas i pierwsze zasądzenie zostanie na nim wykonane. Zasada tej instytucyi w dziwny sposób pokrywa się rozmaitemi wywodami, które znakomity kryminalista dr. Lammasch wygłaszał na posiedzeniu izby panów 31 maja br. nie mając jednak tej instytucyi na myśli: „Wymierzać karę tylko dla tego, że jest ona w kodeksie wymienioną a pomimo, że nie odczuwa się jej konieczności, byłoby barbarzyństwem“. „Kara nie działa poprawiająco. Głównym tego powodem jest, że ten, który po raz pierwszy za czyn występny skazany został, dostaje się w towarzystwo, które jest gorszem, niżeli on sam“. Otóż ten wzgląd, że człowiek, który po raz pierwszy dostaje się do więzienia, tam dopiero do gruntu się popsuje, najgoręcej przemawia za instytucyą warunkowego zasądzenia. Ona to pragnie ocalić człowieka przed głębszym upadkiem. Ona pierwszy raz upadłemu chce dać czas i możność do moralnego podniesienia się.

Z pewnością ważniejszem, aniżeli wprowadzenie instytucyi warunkowego zasądzenia, byłoby sharmonizowanie ogółu ustaw karnych z ideami i pojęciami doby bieżącej. I w tym względzie mowa p. Lammascha zawiera wiele myśli, które wypadnie przypomnieć w chwili, gdy polityczne i parlamentarne stosunki pozwolą zająć się dalszym rozwojem ustawodawstwa. Nie można zapominać, że we wszystkich innych państwach sędziom przysięgłym o wiele łatwiej uspokajać drażliwość swego sumienia, aniżeli w Austryi. Tu bardzo często przysięgli obawiają się zbyt surowego wymiaru kary dla obwinionego, który działał pod wpływem psychicznych pobudek Tymczasem we wszystkich prawie innych państwach sędziowie przysięgli otrzymują jeszcze pytanie, czy i o ile zachodzą okoliczności łagodzące, a potwierdzenie tego pytania zmusza trybunał do zejścia poniżej minimalnego ustawowego wymiaru kary. Przysięgli więc mają w tamtych państwach możność wpływania na wymiar kary, możność łagodzenia losu oskarzonego. Ta możność ułatwia im wydanie werdyktu; nie są zmuszeni, jak w Austryi, do wyłączania pewnych ustępów z pytania lub przyjmowania niższej wysokości szkody, często wbrew faktom, aby w ten sposób wznieść się ponad fakt.

Jeżeli się ma na uwadze te wszystkie okoliczności, to się rozumie, dlaczego czasem zapadają wyroki uwalniające, które w pierwszej chwili zadziwiają, ale które mają źródło w tem, że musimy stósować ustawy, w znacznej mierze niezgodne z współczesnemi pojęciami o sprawiedliwości, a niejednokrotnie twarde i surowe.

Sprawy krajowe.

(Przemówienie posła doktora Włodzimierza Kozłowskiego w Sejmie podczas generalnej dyskusyi budżetowej).

(Ciąg dalszy.)

P. Korol mówił także o wyborach. Proszę Panów wybory to w życiu narodów chwila anormalna, która ma pewien gorączkowy i wybuchowy charakter, ale jeżeli p. Korol niesłusznie twierdził, że posłów z tej strony Izby mianują starostwa, to jabym także mógł z większą słusznością na to odpowiedzieć, że wielu posłów z tamtej strony Izby mianuje nie wolna wola wyborców, ale groźby terorystycznych agitatorów, którzy nie wahają się nawet nadużywać ambony do celów politycznych.

Powiedziano także, że dzienniki polskie podburzają nienawiść Polaków przeciwko Rusinom. Proszę Panów mam tu pod ręką broszurkę ruską, którą w tysiącach egzemplarzy podczas wyborów rozrzucono między lud ruski. Ani tytułu ani treści tej broszury tu przytoczyć nie mogę, bo popadłbym w kolizyę z laską marszałkowską, każdemu jednak mogę ją pokazać i zaznajomić go z jej treścią, to co tu mówię nie jest okrzykiem „Polizei“, nie zwykłem bowiem policyi ani cenzury wołać na pomoc, stwierdzić jednak muszę, że gdyby Polacy tego rodzaju broszurę wydali przeciw Rusinom, to Rusini z pewnością by zapytali się: A gdzie jest władza? Z pewnością też fakt, że podobny głos nienawiści rozchodzić się może, poczytaliby za dowód narodowej stronniczości władzy.

W treść więc tej brosrury tutaj wnikać nie mogę, proszę jednak p. Korola, aby był łaskaw prywatnie ze mną w tej sprawie się porozumieć i wdzięczny mu będę, jeżeli mi da sposobność przedłożenia mu faktów dowodzących nienawistnej agitacyi wyborczej, groźb i terroryzmu ze strony Rusinów podczas wyborów.

Mam tutaj (pokazuje duży fascykuł) materyał, którym gotów jestem p. Korolowi służyć a pod względem tendencyi ludowych publikacyi ruskich może poseł Korol znaleść objaśnienia w sprawozdaniu czynności Dep. II. Wydziału krajowego o Proświcie.

Dalszy zarzut, że rząd i większość sejmowa usunęli Rusinów z lwowskiej Rady miejskiej, upada sam z siebie, bo przecież na wybory do Rady miejskiej ani Rząd ani większość Sejmu nie miała żadnego wpływu.

Zarzucaliście nam Panowie, że sesye Sejmowe są za krótkie i że Sejm wszystkich wyborów nie sprawdził. Z zarzutem co do krótkości sesyi sejmowych, moi Panowie, zwróćcie się do Rządu, a wówczas was poprzemy. Fakt krótkości obrad Sejmu trudno jednak oderwać od jego przyczyny, a głównym powodem opóźnienia Sejmu było przeciąganie obrad Rady państwa przez pewne niespokojne żywioły za pomocą wniosków naglących.

Jakkolwiek lojalnie przyznaję, że Rusini jeden z wniosków naglących usunęli z obrad Rady państwa, to jednak nie można ani posłom ruskim ani posłom polskim do Koła polskiego nie należącym oszczędzić zarzutu, że wpływem swoim wspierali tych, którzy dopomagali do przewlekania obrad. Tego żałować należy, to doprowadziło bowiem do tych opłakanych stosunków w Radzie państwa, o których mówił w swej znakomitej mowie prof. Milewski i do tej polityki półśrodków i niezbyt wielkiej wybredności w ich wyborze.

Że pragnąc zatrudnić parlament realną pracą i przyczynić się do jego uspokojenia, przedłożono mu inwestycye, w tem niewidzę nic złego. Austrya była w porównaniu do innych państw tak długo na polu dróg wodnych ekonomicznie zaniedbaną, że pewne porównanie nastąpić musiało. W czem jednakże widzę złe, to w tolerancyi akcyi rozkładowej, w pośredniem poparciu hasła „Los von Rom“, w tem że pastorowie protestanccy, którzy zajmują stanowisko płatne w Niemczech, otrzymywali tutaj prawa obywatelstwa, że otrzymywali mimo to płace z Niemiec i pomimo przesiedlenia się do Austryi zastrzegli sobie powrót do stanowisk w protestanckiej hierarchii niemieckiej.

W sprawozdaniach swoich w Niemozech podnosili, że cel ich nie jest wyłącznie wyznaniowym, ale że jest w Austryi a także i w Galicyi w wielkiej części politycznym. Muszę to z ubolewaniem wyrazić, tem bardziej, że i w naszym kraju tego rodzaju obcych i przez zagraniczne fundusze wspieranych protestanckich duchownych zatrudniano, a o ile nie widzę u nas niebezpieczeństwa germanizacyi, o tyle widzę niebezpieczeństwo dla religijnego i narodowego pokoju.

Przybycie wszechniemców do Galicyi i wspieranie ich pieniądzmi wszechniemieckiemi może podrażnić ludność. Najlepszym zaś dowodem, że chodzi o cele nietylko wyznaniowe, ale polityczne, jest subwencya, jaką na cele propagandy politycznej w Austryi dała loża masońska w Lipsku, któraby przecież na cele polityczne nie dała ani grosza, której też przyświecało hasło: „Delenda est Austria“.

Prezydenta Koerbera uważam za człowieka bardzo rozumnego i zręcznego, ale jest jego błędem, że chce spokoju za każdą cenę i że oportunizm przenosi ze sfery środków, w której jego jest miejsce, do sfery zasad, z której oportunizm stanowczo wykluczyć należy.

Tego rodzaju kokietowanie z akcyą rozkładową i nadawanie praw obywatelstwa austryackiego antipaństwowym agitatorom osłabia podstawy państwa i prowadzi do polityki z hasłem „Aprés nons le déluge“.

W późniejszym toku swego znakomitego przemówienia szanowny p. Milewski zwrócił się do administracyi państwowej i wystosował szczery serdeczny apel do p. namiestnika z prośbą o przyspieszenie działania władz administracyjnych.

Życzliwego stanowiska, które klub nasz względem p. namiestnika zajmuje, określać zdaje mi się nie potrzeba, jest ono bowiem ogólnie znanem, a starsi członkowie klubu, którzy wspólnej pracy z p. namiestnikiem tyle już lat w parlamencie i w Sejmie razem się oddawali, mieli sposobność poznać jego gorący patryotyzm, subtelne uczucie taktu, niepospolitą wiedzę i poczucie obowiązku.

Mieli też sposobność przyklasnąć reformie, którą p. namiestnik jako poseł do Rady państwa zainicyował w sprawie zniżenia należytości przy przenoszeniu włościańskiej własności gruntowej; można tylko żałować, że p. namiestnika w Radzie państwa ubyło, że pozostawił w niej wielką lukę i że dalszego jego wniosku, dążącego do obostrzenia przepisów przeciwko lichwie głównie z powodu obstrukcyi Rada państwa dotychczas nie uchwaliła.

Wypełniam też uchwałę klubu autonomistów, wypowiadając namiestnikowi najgorętszą sympatyę i szczerą życzliwość (brawa i oklaski) a to stanowisko nie staje wcale w sprzeczności ze stanowiskiem zajętem przez mowców z dwóch innych klubów prawicy, ani też przez mowcę lewicy, w mowach tych bowiem nie wyrażono żadnej wątpliwości co do obywatelskiego charakteru p. namiestnika. Przeciwnie dwaj pierwsi mowcy wyraźnie zaznaczyli charakter obywatelski p. namiestnika i uznali jego najszlachetniejsze zamiary, żądali tylko, co żądać było ich prawem, aby ten obywatelski charakter p. namiestnika w wyższym stopniu udzielał się niektórym podwładnym organom. Przemówienie dzisiejsze p. namiestnika daje o jeden argument więcej, że ujemne strony administracyi on widzi, że je przyznaje i pragnie je usunąć, że tętno jego serca jest dla ludności kraju wogóle, a szczególnie dla włościan żywe i gorące, a stanowisko w sprawie rewizyi patentu z r. 1854 wolnomyślne i szerokie.

Podkreślam słowa p. namiestnika, że urzędnicy są dla kraju, a nie kraj dla urzędników i mam też nadzieję, że urzędnicy więcej niż dotychczas pójdą za temi słowy, że po powiatach więcej dodatnich owoców ich pracy na tem polu zobaczymy. Jeżeli krytyka administracyi naturalnie w rozumnem i dodatniem znaczeniu tego słowa jest prawem każdego posła, a nawet jego obowiązkiem, to natomiast ten zgryźliwy i złośliwy ton uwag, jakie uczynił pos. Stapiński, jest raczej karykaturą krytyki, aniżeli krytyką. Tego rodzaju namiętna pseudokrytyka jest jedynie w stanie tym, którzy chcą przedmiotowo krytykować administracyę kraju, a przemawiają po pośle Stapińskim utrudnić zadanie; brak również miary w tych posępnych obrazach administracyi jakie wytoczył p. Rotter i brak przedmiotowości w skargach generalnego mowcy przeciw budżetowi księdza Stojałowskiego. Tego rodzaju krytyka zamiast się przyczynić do usunięcia złego i wskazać jego przyczyny, jedynie tylko brakiem miary zraża organa administracyi i wzbudza w nich przekonanie, że żądaniom posłów wogóle dogodzić nie można.

A jako klasyczny przykład nieprawdopodobnego uzasadnienia tej krytyki podniosę, że p. Stapiński mówił, iż jeden starosta zabił człowieka oczyma.

Proszę Panów, gdyby tak można nieżyczliwemi oczyma zabijać, to ile razy poseł Stapiński patrzył się w tę stronę Izby, to wielu z nas byłoby już dawno padło trupem, a ja pierwszy (wesołość), bo się życzliwie na nas nie patrzy. Tego sam nie zaprzeczy.

O ile p. Rotter był w błędzie, mówiąc, że przyczyna stron ujemnych administracyi leży w osobach, o tyle zgadzam się z p. Rutowskim, że błędów należy szukać w systemie. Było to nieszczęściem naszego kraju, że zamiast szukać wzorów administracyi w Kongresowem Królestwie i W. Ks. Warszawskiem albo w praktycznej Anglii, my naszą administracyę wykroiliśmy według patronu niemieckiego, którego cechą jest dużo pisać, a mało rządzić. Kierowano się zasadą quod non est in actis non est in mundo i na polskiej złotej wolności zaszczepiono niemiecką biurokracyę, wprowadzając ślepo, żywcem i mechanicznie paragrafy w życie, bez względu na przedmiot i skutek zastosowania i bez konfrontowania tychże paragrafów z duchem i celem ustawy, którym jest dobro publiczne.

To zaznaczywszy, przechodzę do żądań praktycznych i zwracam się z prośbą do p. namiestnika i marszałka o ciągłość ustnego porozumienia pomiędzy namiestnictwem a wydziałem krajowym. Wszak z gmachu sejmowego do gmachu namiestnictwa droga nie daleka, a pisać noty w każdej sprawie jest pracą zupełnie niepotrzebną i załatwienie rzeczy odwlekającą.

Owóż prosiłbym p. namiestnika i p. marszałka, aby zechcieli zwoływać gremium radców z namiestnictwa i wydziału krajowego na wspólne peryodyczne konferencye w poszczególnych sprawach. Gdzie istnieje zdrowy dualizm, tam tego rodzaju praktykę przyjęto; mogą więc ci dwaj dostojnicy także i na podstawie obecnych ustaw przyczynić się do usunięcia tych ujemnych stron, które kładą na karb dualizmu, a które przy obustronnej dobrej woli dadzą się bez zmiany ustaw usunąć.

Mówiono tu przedemną o wykonywaniu ustaw; nie myślę też pod tym względem zaprzeczać trudności, jakie nastręcza wielka mnogość ustaw i wielkie rozgałęzienie ich przedmiotów.

Jakkolwiek niektóre ustawy, jak ustawa o tępieniu ostów i kanianki zbyt wielkiej pracy administracyi dotychczas nie dawały, rozgałęzienie przedmiotów jest wielkie, a potrzeba specyalizowania praktycznej wiedzy u urzędników ciągle wzrasta. Muszę też stwierdzić, że starania o powiększenie etatu urzędników namiestnictwo ciągle czyni, ale nieubłagany minister finansów stale etat kreśli.

Dalsze żądanie moje odnosi się co do lustracyi. Jak się one odbywają, niewiem, bo i mnieby namiestnik jako lustratora nie uznał, ale pragnąłbym, aby nie ograniczały się do stwierdzenia liczby exhibitów w protokole podawczym i expedycie i do rewizyi „kawałków“, ale żeby urzędnicy, którzy lustracye odbywają, szukali zetknięcia z ludnością i badali, czy ludność w działaniu władzy znajduje w uprawnionych swoich interesach poparcie. Gdzie są uzasadnione powody do niezadowolnienia, tam powinna nastąpić sanacya, tam zaś gdzie zaś niezadowolnienie jest jedynie tylko wynikiem ignorantia juris, która za ustawę czyni urzędnika odpowiedzialnym, tam jest zadaniem i lustratorów i urzędników wytłumaczyć to ludności.

A teraz kilka zasadniczych reminiscencyi o stosunku Polaków do władzy w ogóle. W Polsce bywały Sejmy, na których z wielkim uszczerbkiem dla celów państwa panowała opozycya przeciwko królowi, przeciwko wzmocnieniu administracyjnej jurysdykcyi władz i przeciwko wydatkom na wojsko i na cele ekonomiczne, co doprowadziło do bardzo smutnych następstw, ruch jednak pod tym względem był falujący, lubowaliśmy się bowiem w ostatecznościach; po liberum veto następowały też nieme sejmy, a po wybrykach opozycyi czasy apatyi, w których posłowie zajmowali się lokalnemi sprawami, a o państwie i o zadaniach rządu i gospodarstwa społecznego nietylko wcale nie myśleli, ale jeszcze mówili: „Po co nam sobie nad tem łamać głowę, kiedy król i władze dzierzące jurysdykcyę o tem myślą“. I dodawano te lenistwo i niedołęstwo pokrywające słowa: „ja na to nie poradzę, a zresztą jakoś to będzie“.

Każda ostateczność jest złą moi Panowie. Złym jest brak miary w opozycyi, gorszą może jeszcze bezmyślność i apatya. Wszak władza zasługuje na poparcie społeczeństwa, ale społeczeństwo powinno mieć wpływ i władza na władzę powinna się liczyć z tem, co w prądach społeczeństwa jest zdrowem. Dlatego bardzo dalecy od bizantynizmu, od oczadzania organów władzy nieuzasadnionem pochlebstwem, albo też od przemilczenia ujemnych stron naszej administracyi, jesteśmy równie dalecy od opozycyi i negacyi, a szczerze i życzliwie usposobieni dla pana namiestnika, życzymy mu, aby w dalszem życiu udało mu się to, co się w krótkim przeciągu czasu udało Wielopolskiemu w Królestwie, a mianowicie wytworzenie w Galicyi szkoły administracyjnej za pomocą odpowiedniego dobra sił urzędniczych i bezpośredniego na nie wpływu.

Zaznaczyć muszę, że Galicya odczuwa brak takiej szkoły; a nawet polityczni przeciwnicy margrabiego przyznali mu równe zasługi na polu administracyjnem, jak Gołuchowskiemu w Ga-

---

5

Ne ma hroszy!!

Szkic ze Wschodniej Galicyi.

(Ciąg dalszy)

Oj dola moja! dola — myślał Ołeksa i rachował sobie, że wesele najmniej ze dwadzieścia cztery papierki kosztuje — księdzu siedem, a kto wie czy nie dziesięć z metryką, zapowiedzią, dyakiem i ślubem. Potem trzeba choć jakiego takiego wieprzaka kupić, to też z ośm guldenów wyniesie, a teraz za dwie ćwiartówki piwa a gorzałki za jakie trzy reńskie, a mąka, omasta, ser, kasza, mleko! Poprosić też trzeba ciotki Handzinej, by u siebie wesele dała zrobić — bo choć Handzia bez tyle roków u niej służyła, to nic zadarmo nie zrobią. I zkąd ratunek na to wszystko! Już jak rachuje i swoje i Handzi „hrosze“, to ledwo na piętnaście się zbierze: a de reszta?!

Gdzieindziej, gdzie dziedzic dobry abo rządca to pożyczy, da naprzód, albo i podaruje trochę omasty ze spiżarni, da kwit na gorzałkę, albo na piwo. Ot pan w Kamionnej to pomoże każdemu, byle by był wart tego a dobrze robił i porządnie. A tu co! Pani nie wie, ani ciekawa przecie takich rzeczy nie będzie, a rządca co! Gorszy od psa chyba! Wyklnie, wyzwie, ta i co począć! Chyba służbę rzucić przyjdzie! Oj, czy nie lepiej to bez księdza i cerkwi się obejść? Czy nie ma takich we dworze? Ot! Hryć pastuch co mu „żinka zmerła“, nie wziął se do chaty najmytkę? Pochowanie go ze dwadzieścia kosztowało, ta i nie było skąd brać na wesele, a nie zostanie bez gazdyni ani krowa, ani prosię, ani detyna w domu!

Wzdychał Ołeksa ciężko, jako że miał chęć gwałtem żenić się z Handzią, a po drugie pójść na ordynaryę, wtedy jest lepiej i chata i kawał pola i zboża, można prosiaka sprzedać raz, drugi i krowę kupić, to nie to, co tych gołych trzydzieście papierków i wikt tylko!

Takie to myśli z regularnością tykającego zegara kołatały w mózgownicy parobczaka, gdy nazajutrz siedział w kieracie na kole i poganiał konie: a wio! a wio! — W głowie mu huczało a tu z boku wiatr dął mroźny i zimno było tak siedzieć. I Handzi z rana nie widział i krupnik był paskudny, przykurzony całkiem. Toteż nachmurzony był i zęby zaciskał tylko czasem, konie podpędzał i spluwał siarczyście, klnąc cicho.

I Handzi nie było wesoło. Od rana musiała koło maśnicy stać i słuchać gderania Marcinowej. Zła była, toż się czasem odcięła tylko mrucząc i sobie powtarzała co chwila „nie ma hroszy, nie ma wesela!“ Ołeksa sobie sprzykrzy i do innej poleci, a szkoda chłopca takiego! Ale ona cóż na to poradzi?... Drugi raz może jej tak się stać, jak wtedy przed trzema laty! Oj nabiła ją ciotka, naśmieli się ludzie i dziecko zmarło i tylko się wstydu, ta i łez najadła! Gdzie inna to sobie z tego nic nie robi. Ale Handzia jeszcze zanadto miała w pamięci niedawne dzieje i gwałtem chce się wydać i pójść na swoje!

IX.

Nazajutrz po owej niedzieli, Jadwiga budząc się, od razu odczuła jakiś niemiły jakby niewygodny nastrój — coś niby gorzki posmak po doznanej nieprzyjemności.

Sekundę myśl jej snem oszołomiona szukała, co niemiłego wczoraj się zdarzyło. Aż nagle przypomnienie wczorajszego wieczoru od razu ją rozbudziło.

Tak się cieszyła na zobaczenie pana Adama. I takiego zawodu doznała!

Z daleka admirowała go z całą bezwzględnością dziewczęcą za jego zajęcie się ludem i takie szerokie poglądy, za oddanie się pracy — a tymczasem!

Czyż wczoraj znalazł się, jak powinien; czemuż nie stawił czoła dowodzeniom pani Klementyny?

Wyskoczyła z łóżka już całkiem rozbudzona i dalej przechodziła z gniewem wspomnienia wczorajsze, spiesznie się ubierając równocześnie.

Cały czas po kolacyi Załucki ani razu nie zwrócił do niej słowa, głównie z paniami dwoma się zabawiając.

Gdy wreszcie koło dziesiątej się miano rozjeżdżać, na chwilę one obie wyszły, a Jadwisia sama z gościem w salonie została. Umyślnie chcąc się zemścić, nie podnosiła głowy z nad albumu, a on wtedy podszedł, siadł przy niej i niby żartem zapytał, uśmiechając się:

— Cóż, czy rozjedziemy się tak źle? czy nie zechce pani zawrzeć pokoju ze starym znajomym?

A ona zamiast uprzejmie co na to odpowiedzieć, spojrzała gniewnie i jak prawdziwe dziecko ze złością odpowiedziała:

— Nie chcę! nie chcę!

Wtedy pan Adam wstał i odszedł, a że w tej chwili panie nadeszły, pożegnał się z wszystkimi i odjechał.

Co on sobie o niej myśli!

W tej chwili zawołano na śniadanie i Jadwisia już ubranie spiesznie kończąc, witała się za chwilę w jadalni ze stryjanką, która właśnie zajęta była przeglądaniem poczty.

— Patrz Jadwisiu, ile listów — wesoło zawołała pani Łucya — i jakie dobre! — Oto zaproszenie na imieniny tańcujące w sąsiedztwie, pani X. pisze, że osobiście pragnie je poprzeć, tylko nie wie, czy mnie zastanie. Poczciwa! Zawsze była dobrą sąsiadką! Ale my wobec tego musimy prędko wyjeżdżać, trzeba we Lwowie ułożyć kwestyę tualetową.

— Ależ stryjanko! nie wiem, czy tatko pozwoli! a co babunia powie?

— Nie bój się, to moja rzecz! — Ale teraz trzeba się prędko ztąd wyrwać: właśnie posłałam po Jaćkiewicza, żeby już ostateczne interesa załatwić.

Dało się słyszeć w sieni chrząkanie i wycieranie butów, a służący wszedł, oznajmiając, że rządca czeka.

— Proś go tutaj... W kancelaryi zimno — ty i tak skończyłaś śniadanie — dysponowała pani Łucya, żywo się zrywając na powitanie ulubionego oficyalisty, który od lat tylu prowadził gospodarstwo.

Gruby, otyły, czerwony, Jaćkiewicz był typowym dawnego pokroju rządcą, wierzącym przedewszystkiem w ranne wstawanie, bicie, głęboką orkę i krzyk.

Nie wdawał się w żadne „terefere“ — jak zapewniał — ani w postępową gospodarkę, ani w paktowanie ze służbą. U mnie kij w garści — to grunt!

Jadwisia właśnie miała wyjść z pokoju, gdy przypomniała sobie, że właśnie u Jaćkiewicza może zaczerpnąć wiadomości o tym parobku Ołeksie, który dał powód do wczorajszej sprzeczki.

Wprawdzie bała się przedewszystkiem mieszać w nieswoje rzeczy, jednakże silna chęć bliższych wiadomości brała w niej górę. Co pra-

MIKOŁAJ LUDWIG **Lwów, Hotel George'a** poleca **Płaszcze gumowe i szewiotowe angielskie, laski, parasole, kalosze, rękawiczki.**

licyi, który kruszył wszystkie przeszkody na swej drodze.

Jako przyjaciele p. namiestnika jesteśmy pewni, że starając się o wytworzenie takiej szkoły administracyjnej i pracując nad jej wyrobieniem, postawi sobie w Galicyi pomnik swoich niepospolitych zdolności, które mu wszyscy przyznają. (Ciąg dal. nast.)

Sprawy zagraniczne.

Wizyty monarsze.

W toaście swoim na cześć króla włoskiego car przedewszystkiem podziękował królowi za to, że wizyty swoje rozpoczął od Rosyi. Odpadły zatem zabawne zapewnienia zmartwionego Berlina, że właśnie cesarz Wilhelm był za tem, aby sprzymierzeniec jego począł kolej wizyt swoich od dwuprzymierza, a ukazało się dowodnie, że taki program podróży Wiktora Emanuela był samoistnie postanowiony w Rzymie. Wprawdzie i ces. Wilhelm wizyty swoje jako monarcha rozpoczął nie od członków trójprzymierza, ale od Petersburga, więc Berlin nie ma teraz prawa sarkać, iż Rzym odpłacił mu pięknem za nadobne — wszelako przed dwunastoma laty jeszcze nie było dwuprzymierza, więc też ów krok Wilhelma II nie mógł mieć tego znaczenia, co teraźniejszy Wiktora Emanuela III.

Powstał rwetes między politykami, przeróżne domysły, bardzo przykre w Berlinie, ale w całej pełni poważne w Londynie, gdzie już sądzono, że Włochy zerwały swoją dobrą komitywę z Anglią i szukają wbrew interesom angielskim oparcia w dwuprzymierzu. Powstał krzyk na ambasadora angielskiego w Rzymie, że ten nie umiał zachować dobrych stosunków z dworem włoskim; raz po raz interpeluje opozycya zarówno w izbie posłów jak w izbie lordów o stosunki anglo włoskie. Ambasador austryacki wyjechał z Petersburga przed przybyciem króla włoskiego; zapowiadano, że też w Berlinie ambasadora austryackiego nie będzie, gdy Wiktor Emanuel nad Sprewę przyjedzie. Więc sarkania, domysły, dlaczego tak postępuje dyplomacya wiedeńska.

Tymczasem br. Aehrenthal istotnie ożenił się onegdaj we Wiedniu z hrabianką Paulą Szechenyi, a br. Szögyenyi przybył wprawdzie do dóbr swoich na Węgrzech, ale d. 18 sierpnia, w którym to dniu cesarz niemiecki da obiad na cześć ces. Franciszka Józefa będzie w Berlinie i naturalnie też będzie tam podczas wizyty króla włoskiego, która między d. 25 a 28 sierpnia nastąpi.

Ale nie na tem koniec wizyt monarszych. Cesarz niemiecki ma, wracając z Norwegii, odwiedzić swego wuja, króla Edwarda w Sollenet. Król rumuński jadąc do Ragatz wstąpi d. 2 sierpnia do Wiednia, gdzie się ma widzieć z hr. Gołuchowskim, a nazajutrz przybędzie do Ischlu, do cesarza Franciszka Józefa, i trzy dni tam zabawi. Donoszono, że Loubet ma w jednym z portów włoskich złożyć wizytę Wiktorowi Emanuelowi, który mu odda wizytę w Paryżu, i dodawano, że Loubet ze względu na papieża nie przybędzie do Rzymu, tak jak od r. 1870 żaden monarcha katolicki nie był z wizytą w Rzymie. Wiadomość ta okrutnie zaalarmowała wrogów papieztwa.

Eskadra włoska, która do Kronsztadu z okazyi wizyty króla w Petersburgu przybyła, bawi tam ciągle, i wyprawiają się huczne festyny. Także na czas pobytu króla w Berlinie zawita do Kielu, ale tylko jeden włoski okręt wojenny, wiozący elewów akademii marynarskiej.

Wreszcie zapowiadają telegramy belgradzkie, że dnia 15 października przybędą królestwo serbscy do Petersburga.

Półurzędowa *Tribuna* rzymska donosi, że car przy pożegnaniu z królem włoskim powiedział: „Do rychłego zobaczenia w Rzymie". Na co król odparł: „Jeszcze raz składam dzięki za tak serdeczne przyjęcie i spodziewam się rychło zobaczyć z W. ces. Mością; naród mój z wdzięczną uprzejmością cię powita".

Komunikat *Pester Lloyda* stanowczo zaprzecza, jakoby hr. Gołuchowski miał dnia 4 sierpnia rozpocząć swój zwykły urlop letni, i co do niego nic jeszcze nie rozporządził. Zazwyczaj jeździ do francuzkich kąpiel Vittel w Wogezach. Tamtamo włoski minister spraw zagr. Prinetti nie wyrusza z Rzymu, a kanclerz niemiecki wyjechał, ale niedaleko od Berlina. Jest przeto coś w położeniu, co wymaga czujności dyplomatów. Pojawiają się też ciekawe rewellacye co do odnowienia trójprzymierza.

Mianowicie z mowy Delcassego o stanowisku Francyi wobec odnowienia trójprzymierza, a zwłaszcza wobec Włoch, wnoszono, że obok właściwego traktatu istniały przed jego odnowieniem protokoły militarne, które obecnie odpadły, zkąd dalej wnoszono, że Włochy wogóle nie staną po stronie Niemiec w razie, gdyby przez Francyę były napadnięte. Jedno z pism wiedeńskich zaprzeczyło tej wersyi, oświadczając, że dawniej, na życzenie Włoch umówiono się, a one mają świadczyć w razie wojny, ale umowy te już dawno odpadły i nigdy też formalnie w protokole zapisane nie były.

Tymczasem teraz ogłosił podpułkownik Rogala Biberstein w wiedeńskiem czasopiśmie *Zeit* artykuł twierdzący, że w razie wojny Włochy są obowiązane na swojej alpejskiej granicy wystawić siłę równą alpejskiej sile francuzkiej; a że nadto ma kilka korpusów włoskich wystąpić na górnym Renie i w południowych Wogezach. Juścić sam autor dodaje, iż wobec trudności komunikacyj nie na wiele przydałaby się ta pomoc Włoch.

Na to wysłano z Berlina do *Pester Lloyda* wysoce półurzędowy komunikat, zapewniający, że w latach ośmdziesiątych był wprawdzie zamiar użycia wojsk włoskich na zachodniej granicy Niemiec, ale że już dawno właśnie z przytoczonych w *Zeit* powodów zamiar ten zarzucono i że w traktacie trójprzymierza wogóle nigdy nie było dla Włoch zobowiązania, aby przez Tyrol wysłały wojska swoje do Niemiec.

Jak pilno było Berlinowi z tem sprostowaniem, dowodzi ta dość zabawna okoliczność, że tegoż dnia, gdy powyższy komunikat pojawił się w *Pester Lloydzie* berlińska *Voss. Ztg.* powołując się już na ten komunikat, zapewnia, że to nie w latach ośmdziesiątych, ale w r 1901 Włochy ofiarowały się dwie dywizye rzucić na granicę niemiecko-francuzką, co też Niemcy przyjęły, gdy jeneralny sztab austryacki oświadczył, że nie ma nic przeciw przemarszowi wojsk włoskich przez Tyrol. Wszelako z powodów militarnych umowa ta okazała się niewłaściwą, więc ią przed ostatniem odnowieniem trójprzymierza zarzucono — więc też charakter trójprzymierza nie doznał żadnej zmiany przy odnowieniu.

W Paryżu jednak i w Petersburgu inaczej to rozumieją.

Kardynał Ledóchowski.

Z chwilą, gdy telegram rzymski rozgłosił po świecie wiadomość o zgonie kard. Ledóchowskiego, wystąpiła nagle przed oczyma i sumieniami cała imponująca postać wielkiego bojownika-męczennika narodu i kościoła. Zwłaszcza wroga nam i katolicyzmowi prasa nie może się oprzeć majestatowi tego widoku, i potępiając działalność zmarłego na Soborze watykańskim i podczas kulturkampfu bismarkowskiego, składa uroczyste hołdy jego cnotom męztwa, stałości, niezłomności.

Berl. Tageblatt podnosi wybitny wpływ, jaki wywarł ówczeszy arcybiskup gnieźnieński na wewnętrzne dzieje Prus i Niemiec z wybuchem kulturkampfu. „Jeżeli stronnictwo ultramontańskie dotychczas przedewszystkiem ziszczenie swoich celów kościelno-politycznych wypisywało na swoich sztandarach, to Ledóchowski nadał mu prąd nowy. Z bezprzykładną łykowatością stawiał opór kulturkampfowi; przez niego walka ta przybrała swój charakter straszliwy. Pospołu z wojowniczym arcybiskupem moguncki m Kettelerem zorganizował Ledóchowski w pruskiej izbie posłów i w rajchstagu żywioły katolickie i wytworzył owe zwarte stronnictwo ultramontańskie, którego moc olbrzymia odbiła się na wewnętrznym rozwoju dopiero co wytworzonej Rzeszy niemieckiej."

Wielce godnem uwagi jest, co pisze *Pester Lloyd*: „Obchodząc w. 1895 pięćdziesiątletni jubilnusz swego kapłaństwa, doczekał się były prymas Polski a ówczesny prefekt Propagandy tej satysfakcyi, że chociaż musiał żyć dalako od ojczyzny, wszelako wiele się tam zmieniło na polu strasznych bojów wyznaniowych. Miejsce jego najzacieklejszego wroga, Bismarka zajmywał kanclerz Hohenlohe, katolik; we wspaniałym gmachu rajchstagu prezydował katolik, a na tronie arcybiskupim zasiadał po Niemcu Dinderze Polak. Tego nawet w najśmielszych marzeniach swoich nie mógł się spodziewać książę Kościoła, który dwadzieścia lat przedtem ze swego urzędu został usunięty, do więzienia wtrącony i w niem przez dwa lata trzymany. Jego indywidualność wybitna, jego niezłomna natura wojownicza odpokutowała ciężko

„Po dwóch latach wieży (najlżejszy rodzaj więzienia) w Ostrowie, musiał opuścić Niemcy a na życzenie Niemiec także Austryę (osiadł w Krakowie i chciał się przenieść do Lwowa; p. r.), zyskał przytulisko u Piusa IX, którego dogmatu nieomylności z całym zapałem bronił na Soborze watykańskim i za którego świecką władzą (pospołu z arcybiskupem kolońskim Melchersem) udał się z prośbą do Wersalu. Kiedy się burza kulturkampfu uśmierzyła, Bismark bowiem potrzebował pomocy centrum w wielkich sprawach polityki co do reformy socyalnej, polityki kolonialnej i armii, restytuowano wszystkich usuniętych biskupów z wyjątkiem Ledóchowskiego i Melchersa.

Papież Leon XIII mianował Ledóchowskiego sekretarzem Brewów (przez dziesięć lat nie chciał on zrezygnować ze swej posady arcybiskupiej, aż wreszcie mianowany został kardynałem i ową posadę otrzymał; p. r), a jego miejsce zajął Dinder. Poprzestało na tem centrum niemieckie, ale nie Polacy. Nominacya Dindera wbrew wyborowi kapituły była tryumfem antypolskiej polityki Bismarka a dojmującą porażką Ledóchowskiego, który też z całą usilnością zajął się powetowaniem sprawy, co mu się po śmierci chorowitego Dindera udało. Nominacyę Polaka Stablewskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, należy przypisać przedewszystkiem wpływowi Ledóchowskiego".

Tego samego rodzaju uwagi wyłaniają się także we wrogiej katolicyzmowi i narodowi naszemu prasie pruskiej. Coś widocznie parło ją wbrew własnej woli do tych rozpamiętywań — z których przecie jasno jak dzień ze wschodem słońca wynika ta nauka, że wrogowie ci walczą z czemś, nad czem czuwa potężniejsza od takich nawet Bismarków ręka. To przecie nie przypadek, że właśnie Polakowi katolikowi dane było, krótkiem słowem rozwiązać większą część zagadnień, nad któremi mozoli się, wyczerpuje się obecnie świat cywilizowany, Sienkiewicz wypisał, że wszystko przemija, a msza się odprawia. I tak jest od czasów Chrystusowych, i nikt tego zaprzeczyć się nie poważy.

Ziemie polskie.

Seminarya duchowne w Królestwie.

Nr. 3 okólnika kuratora warszawskiego okręgu naukowego zamieścił, jak donosi *Warsz. Dniewnik*, następujące doniesienie:

J. C. M. na skutek raportu ministra spraw wewnętrznych o stanie niezadawalniającym wykładów języka rosyjskiego, literatury i historyi w seminaryach duchownych rzymsko katolickich Królestwa Polskiego, w dniu 17 stycznia r. b. rozkazał ustanowić dla wszystkich seminaryów, jako środek tymczasowy, do czasu prawidłowego postawienia w nich wykładów wyszczególnionych przedmiotów — co następuje: Alumni kończący seminarya i życzący sobie zająć stanowiska parafialne i inne duchowne, w razie, jeżeli uznani zostaną przez gubernatorów i przedstawicieli zarządu naukowego za niedostatecznie przygotowanych w przedmiotach rosyjskich, będą dopuszczani do służby, przy zachowaniu wszystkich innych warunków wymaganych, nie inaczej, jak po przedstawieniu świadectwa o złożonym ze wskazanych przedmiotów egzaminie dodatkowym, w zakresie programu, zatwierdzonego przez ministeryum spraw wewnętrznych dla seminaryów rzymsko-katolickich. Czas i miejsce takich egzaminów oznaczone będą po bliższem porozumieniu się kuratora okręgu naukowego warszawskiego z miejscowym jenerał-gubernatorem.

Z caratu.

Utrzymuje się pogłoska, że redaktor dziennika *Rossija* Amfitieatrów (Old Genlleman) miał zostać przez cara ułaskawionym, i że wkrótce opuści Syberyę. Wydawnictwo *Rossiji* pozostanie nadal zawieszonem.

KRONIKA.

Lwów, dnia 24. Lipca 1902

Kalendarzyk.

W piątek 25 lipca Jakóba Apost. — Gr. kat. Prokła. — Kal. Słow. Sławosza.
Wschód słońca 4·31, zachód 7·37.

W sobotę 26 lipca Anny mat. M. P. — Sobor s. Hawry. — Kal. słow. Mirosława.
Wschód słońca 4·32, zachód 7·36.

W niedzielę 27 lipca Natalii. — Gr. kat. Akyły Ap. — Kal. słow. Wszebor.
Wschód słońca 4·34, zachód 7·35

— **Cesarz**, po powrocie z Ischlu uda się dnia 31 sierpnia wieczorem z Wiednia do Tryestu i tam 1 września wsiądzie na yacht „Miramar", na którym weźmie monarcha udział w manewrach floty. W dniach 1, 2 i 3 września odbędą się te manewry w północnej Adryi, mianowicie 1 września odpłynięcie eskadry, 2 września ćwiczenia, a w nocy zawinięcie do Lussinpiccolo, 3 września manewry na południe od Poli, 4 września zwiedzi monarcha w Poli rozmaite gmachy wojskowe, a wieczorem tego dnia z powrotem do Wiednia. Manewry 2 i 5 korpusu odbędą się jak wiadomo w dniach od 12 do 17 września. Główna kwatera i mieszkanie cesarza urządzone będą w Sasvar. Cesarz uda się osobnym pociągiem dworskim kolei północnej do stacyi Hohenau w Austryi dolnej, a stąd powozem do Sasvar. Na te manewry przybyć ma niemiecki następca tronu.

— **Zapiski osobiste**. Cesarz przeniósł na własne żądanie w stan spoczynku radcę ministerstwa w ministerstwie spraw wewnętrznych Stanisława hr Pinińskiego i nadał mu tytuł i charakter szefa sekcyi.

— **Kandydaci sądowi**. Rozporządzeniem z dnia 1 lipca b. r. wydanem do prezydyum wszystkich wyższych sądów krajowych postanowiło ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych skarbu i handlu, że od dnia 1 stycznia 1903 roku począwszy w okręgach wszystkich wyższych sądów krajowych z wyjątkiem Dalmacyi ci tylko kandydaci mogą być przyjmowani na praktykę sądową, którzy złożyli poprzednio wszystkie teoretyczne egzamina rządowe, łącznie z politycznym egzaminem rządowym, (a więc wszystkie trzy egzamina prawnicze t. j. prawno-historyczny, sądowy i polityczny).

Kronika lwowska.

= **Rektorem gr. kat. seminaryum** we Lwowie mianowanym został ks. dr. Grzegorz Chomiszyn, wikaryusz z Kołomyi.

= **Rada m. Lwowa**. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu nastąpi wybór członków do rozmaitych sekcyj. Komisya-matka przedłożyła następujące propozycye, a nie ulega wątpliwości, że propozycye te przejdą:

Do sekcyi I pp.: Baczewski, Basch, Bieniecki, hr. Borkowski, dr. Caro, Drexler, dr. Holzer, Markiewicz, Mozer, Wiksel, Walichiewicz.

Do sekcyi II pp.: Aschkenazy, Acht, Bardasz, Bielański, dr. Byk, dr Ciesielski, dr. Dulęba, dr. Dziwiński, Gaberle, dr. Głąbiński, dr. Gryziecki, Hudec, Jonasz, Janowicz, Lang, dr. Lilien, dr. Lisiewicz, dr. Löwenstein, Makusch, dr. Maryański, Marynowski, dr. Roszkowski, Rutowski, Schayer, Schwejkowski.

Do Sekcyi III. pp.: Blumenfeld, Ciechulski, Ciuchciński, Dzieślewski, Gołąb, Jankowski, Jaworski, Klein, Krach, Kroch, Kuźniewicz, Lerski, Lewicki, Makowicz, Pawlewski, Pawliszak, Rawski, Reiss, Riedl, Schleyn, Schirmer, Sliwiński, Wczelak, dr. Weigel.

Do Sekcyi IV. pp.: Beiser, Dzikowski, Fried, Friedrich, Jasiński, dr. Mahl, Mikrzycki, Mikuliński, Najsarek, Piepes, dr. Pisek, Platowski, Podłowski, dr. Rydygier, Slepiński, Soleski, Stachiewicz, dr. Spilman, Thom, Wencel.

Do sekcyi V: Czarnecki, dr. Gerstman, Getritz, Gubrynowicz, Hołodecki, Ihnatowicz, ks. Lenkiewicz, Majerski, Misiński, Neumann, dr. Piętak, Próchnicki, dr. Radziszewski, Romanowicz, Rawer, Rewakowicz, dr. Rucker, Zawadzki.

= **Z izby sądowej**. Przed lwowskim trybunałem karnym stawali dziś robotnicy cegielniani Stanisław Panas i Michał Baniecki, oskarzeni o to, że 10 czerwca, w czasie, gdy we Lwowie wrzał ruch robotniczy, chodzili po cegielniach i podjudzali robotników miejscowych do spędzania z pracy Mazurów. Panas skazany został na 4 miesiące więzienia, Baniecki zaś uwolniony.

= **Samobójstwo**. Przy ulicy Zyblikiewicza l. 26 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru słuchacz I. roku praw, 19-letni Euzebiusz Topolski, rodem z Rzeszowa.

= **Czy znowu defraudacya?** Karol Sochacki, listonosz, zgubiwszy list polecony, znikł bez wieści.

= **W szkole** zakładu karnego dla mężczyzn odbędą się egzaminy całoroczne w dniach 29 i 30 bm. o $^1/_2$ 9 przedpołudniem.

Kronika krajowa.

Strajk rolny. W Tarnopolu odbyła się dnia 22 bm. pierwsza rozprawa, której tłem jest strajk rolny. Na ławie oskarzonych zasiadło 7 osób, obwinionych o gwałt publiczny. Mianowicie dnia 9 czerwca pierwszy z oskarzonych Gabryel Niedoszytko na czele całego tłumu strajkujących robotników, spędził rębaczy, pracujących przy ulicy Lwowskiej, słowami: „kiedy my nie robimy, to wam łby porozbijamy", poczem oskarżeni obrzucili tych rębaczy polanami i zmusili do ucieczki. Następnie tłum posunął się do rogatki miejskiej i rogatkę tę, ustawioną na grobli do Zagrobeli prowadzącej — zamknął, ażeby nikt z okolicy do miasta dostać się nie mógł. Wieczorem tego samego dnia odbyli bezrobotni zgromadzenie pomimo, że nie mieli na to pozwolenia. Zainicyowany na tem zgromadzeniu strajk dał hasło do strajków w gminach Biała, Zagrobela, Janówka, Dołżanka i innych. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał zasądził Niedoszytkę na 2 miesiące, drugiego podburzacza Górala na 3 miesiące, trzech innych na 5 dni więzienia a dwóch uwolnił.

Z Nowego Sioła donoszą, że agitator socyalistyczny Wittyk, uwijający się obecnie po gminach, objętych ruchem strejkowym, a aresztowany przed kilku dniami za zbrodnię przeciw religii, został puszczony na wolną stopę.

Gazeta lwowska pisze: Strejki rolne wystąpiły, prócz niektórych gmin powiatu lwowskiego, także w pojedynczych gminach powiatów: tarnopolskiego, zbaraskiego, przemyślańskiego, zaleszczyckiego, horodeńskiego, husiatyńskiego, borszczowskiego, skałackiego, trembowelskiego; również z powiatów: kamioneckiego, brodzkiego, gródeckiego i złoczowskiego donoszą o agitacyi strajkowej i o odosobnionych objawach wybuchu strejków. W przeważnej części tych powiatów i gmin strajkiem objętych, strejkujący zachowują się spokojnie, w niektórych jednak umysły są wzburzone i ugodowe załatwienie strejku natrafia na trudności, gdzieniegdzie strejkujący spędzali robotników zamiejscowych, sprowadzonych do roboty. W tych okolicach w celu zapobieżenia ewentualnym zakłóceniom spokoju publicznego, okazała się potrzeba zawezwania pogotowia wojskowego.

Z Czortkowa donoszą, że także w tamtejszym powiecie strajk rolny się rozszerzył i okazało się potrzebne zarekwirowanie asystencyi wojskowej. Przy sposobności zakwaterowania asystencyi tej w Zabłotówce przyszło do małoznacznego zatargu ze strejkującymi, przy czem kilku żołnierzy zrobiło użytek z białej broni, płazując nią stawiających opór. Rannych nie było zgoła i spokój wnet przywrócono. Zarządzono aresztowanie winnych i sprawę oddano władzom sądowym. Doniesienia zatem dzienników, jakoby w tem zajściu czterech włościan miano zabić, są najzupełniej nieprawdziwe.

Ostatnie doniesienia o strajkach rolnych opiewają: W powiecie złoczowskim strajk rozpoczęty w Krasnem i Kutkorzu, rozszerzył się na 6 gmin sąsiednich. Wysłano asystencyę wojskową w sile jednego szwadrona konnicy, który zakwaterował się w Krasnem.

W powiecie przemyślańskim strajk się powoli zmniejsza. W Zamościach i Przegnojowie delegaci strajkujących prowadzą rokowania ugodowe z dworami. W Turkocie strajk ustał.

W powiecie gródeckim strajk wybuchł w Wołczuchach, Rodatyczach i Putiatyczach. Przebieg strajku zupełnie spokojny. W Wołczuchach pracuje 80 robotników sprowadzonych z obcych powiatów.

W powiecie skałackim żniwa jeszcze nie rozpoczęte. W wielu gminach toczą się pertraktacye ludności z dworami co do warunków najmu do żniw.

Z Rymanowa. Czwarta lista gości kąpielowych, przybyłych do Rymanowa do 20 bm. wykazuje osób 1321.

Ułatwienia dla pątników. Z powodu 300 letn. jubileuszu założenia klasztoru w Kalwaryi Zebrzydowskiej wydawane będą w czasie od 30 lipca do 31 sierpnia b r. pątnikom, jadącym w grupach najmniej po 20 osób, bilety powrotne II. i III. klasy do Kalwaryi po znacznie zniżonych cenach, jak również dla pojedynczo jadących pątników do Kalwaryi bilety III. klasy do Kalwaryi po zniżonych cenach. Bliższe szczegóły ogłoszone są na wszystkich stacyach.

*

Błogo jest uszczęśliwić osobę kochaną,
Aureolą swej sławy wprzód niespodziewaną.

K. Ł.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 24 lipca. (Tel. pryw.) Nadworny kapelmistrz kościoła Augustynów Leopold Eder zmarł w 79 r. życia.

Lizbona 24 lipca. (Tel. prywatny). Policya wykryła tu wielką fabrykę fałszywych banknotów portugalskich i zagranicznych.

Bank portugalski ponosi wskutek tego fałszerstwa szkodę przeszło milionową.

Berlin 24 lipca. (Tel. pryw.) Donoszą tu z Petersburga, że cholera w azyatyckiej Rosyi wzmaga się.

Berlin 24 lipca. (Tel. pryw.) *Vossische Ztg.* donosi, że pięciu studentów rumuńskiej akademii handlowej z Janiny, w drodze z Janiny do wsi Samasi na wakacye, zostało napadniętych przez 25 uzbrojonych bułgarsko macedońskich bandytów. Opryszki uprowadzili pojmanych studentów w góry i żądają za ich uwolnienie okupu w kwocie 50.000 lei.

Donoszą także o zniknięciu nauczyciela i dwóch uczniów, których ta sama banda miała uprowadzić i domaga się znacznego okupu.

Wersal 24 lipca. Podczas dzisiejszych ćwiczeń pionierów eksplodował nabój, wskutek czego zastępca oficera, adjutant i dwóch podoficerów zostało zabitych. Sześciu żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Berlin 24 lipca. Dziś zgłosił się do sądu Friedman Wagner, urzędnik Tow. okrętowego, o którym doniesiono, że zdefraudował znaczną kwotę. Wagner podaje, jakoby te pieniądze zgubił.

Paryż 24 lipca. Najbliższy międzynarodowy kongres Towarzystwa czerwonego krzyża odbędzie się w Tokio, stolicy Japonii.

Charbin (w Mandżuryi) 24 lipca. Epidemia cholery zmniejsza się.

Pisino 24 lipca. (Tel. pryw.) W jednej z tutejszych kawiarń (*Cafe de la Pierra*) zastrzeletował pewien robotnik tutejszego leśniczego Uljanicha, ze zemsty za to, że leśniczy zrobił przeciw niemu doniesienie o kłusownictwo.

Zmarli.

Ostap Terlecki, publicysta ruski, autor broszury „Dążenia galicyjskich Rusinów od r. 1772", umarł we Lwowie przeżywszy lat 52.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Bouboroche" Courteline i „Piękna ogrodniczka" Krzywoszewskiego.

W sobotę po raz I-szy „Balon do kierowania" krotochwila w 3 aktach Emila Norini i Ernesta Baume.

W niedzielę „Pierwsza mucha" Kryłowa.

W poniedziałek teatr zamknięty.

We wtorek „Intryga i miłość" Fr. Szyllera.

We środę „Balon do kierowania".

We czwartek po raz pierwszy „Azya Tuhaj-bayowicz" sztuka w aktach, przerobił z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski", I. N. Popławski.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 23 lipca 1902 r. o godzinie 7 rano było: Wiedeń +14·6, Praga +13.0, Lwów —·—, Czerniowce +16·4, Przemyśl +15·4, Nowy Zagórz +14·8, Skole +13·7, Tarnów —·—, Ischl +11·8, Budapeszt +16·6, Gorycya —·—, Riva —·—, Semmering —·—, Kraków +14·6, Tarnopol —·— Celsjusza.

MAŁY FEJLETON.

Korespondencya miłosna

kawalera (lat 29) zamieszkałego w Warszawie z młodą wdową (lat 25, żyła w stanie małżeńskim lat 6) zamieszkałą na wilegiaturze.

Warszawa.

Droga Pani! Najukochańsza moja narzeczono!

Prawdziwie, gdy myślę o pani i gdy spoglądam na pierścionek zaręczynowy, tkwiący na moim palcu serdecznym, to do prawdy, nie mogę pojąć i zrozumieć, czy znajduję się na tym świecie lub na tamtym, lub też przeciwnie.

To tylko jedno rozumiem, że kocham cię, o Klaro i że jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie, ponieważ wkrótce będę Cię mógł nazwać moją, moją na wieki.

Czas bez Ciebie, o aniele, dłuży mi się fatalnie i doprawdy niewiem, jak ja do końca sezonu letniego dociągnę. Co najgorsze, mój zwierzchnik ani chce słyszeć o udzieleniu mi urlopu, więc schnę jak ta lilia nie podlewana przez niedbałego ogrodnika.

Czy Ty także o mnie myślisz — droga Klaro?

Odpisz mi jak najprędzej, abym mógł nosić drogie pismo Pani na mojem sercu wezbranem słodkiemi uczuciami. Bo Ty nie wiesz, jak ja Cię kocham aniele! Przywiązany do grobu

Ewaryst.

Cepowice.

Mój panie Ewaryście!

Bardzo dużo napisał mi pan o miłości, ale nic nie wiem, czy pan był w mojem mieszkaniu i czy stróżka przewietrza pokoje, bo później, jak powrócę będzie stęchlizna i wilgoć, a zdrowie dzieci wymaga czystego powietrza.

To że pan za mną usycha, jest bardzo dziwne, ponieważ tu na wsi mamy deszcze codziennie, że człowiekowi już życie brzydnie.

Z resztą mój nieboszczyk mąż, będąc narzeczonym, także sechł z tęsknoty, a potem gdy już weszłam do jego domu, całemi wieczorami zalewał się po bawaryach piwem i to go właśnie zgubiło.

Aniołem możesz mnie pan nie nazywać, raz że wypisywanie takich rzeczy czas zabiera niepotrzebnie, a powtóre ja tam wolę wiedzieć na pewno, jaka jest wysokość pańskiej pensyi i czy pan naprawdę zajmujesz posadę referenta a nie przepisywacza pozaetatowego, bo się rozmaicie zdarza. Mój ś. p. Gracyan chodząc na konkury też szczękał zębami, bił się w piersi, znosił mi masę zielska i przepisywał z kuryerka rozmaite wierszyki do mego albumu — a po ślubie wyszło na jaw, że nie jest wcale maszynistą klasy pierwszej tylko poprostu od towarowych.

Co do mnie owszem, mogłabym panu sprzyjać na całe życie, lecz to mi się nie podoba, że ten pieścionek zaręczynowy, który od pana dostałam, jest srebrny i tylko pozłacany i ten napis „Souvenir" trzeciego dnia, gdy fartuszki dziewczęce przepierałam, wypadł, więc ta rzecz wymaga porozumienia. A ja dałam panu mój pierścionek otrzymany na zaręczyny od nieboszczyka męża wysokiej próby z turkusem.

Proszę mi napisać, jaka tam cena kartofli, bo tu za ćwiartkę trzeba płacić rubla, teraz przednowek. Zawsze ta sama

Klara.

Warszawa.

Najdroższa Klaro!

List pani zranił mi serce. Więc wartość pierścionka może w miłości odgrywać rolę? Więc mam Pani przysłać dowody mego stanowiska i wysokości pensyi? Klaro! Wiedz że kocham cię pierwszą miłością młodzieńczą, że cała istność moja żyje tylko dla Ciebie. Czy ty wierzysz w miłość prawdziwą, wielką, gorącą, na całe życie?

Uspokój moje obawy i niechaj twoja odpowiedź ukoi moją zbolałą duszę. Chodzę i śpię myśląc tylko o tobie.

Bardzo kochający
Ewaryst.

Cepowice.

Do Wielmożnego Ewarysta
w Warszawie.

Kocham, kocham! Pan myślałeś że ze mną jak z panną, która jest naiwną, bo niedoświadczoną. Mój nieboszczyk także chciał sobie przed ślubem życie odebrać, a potem, latem prawie co wieczór chodził po ogródkach i darł się na całe gardło; „Brawo Chaveau!" Po drugie, pisałam do wuja, aby się o panu wywiedział, no i co się pokazało? jesteś pan takim samym referentem jak ja samowarem. Pensyi 450 rb. bez etatu! i po co proszę pana ta blaga? Czy pan myślałeś, że samą miłością można nakarmić wdowę z czworgiem dzieci? Czy sądziłeś pan, że gorąca miłość pańska dostarczy żonie nowego gorsetu i jej

wda nie śmiała przerywać stryjance konferencyi o ewej dzierżawie młyna, która na wieś ją sprowadziła, jednakże nie dawała za wygranę.

Z drugiego pokoju czatowała na ukończenie owej ważnej rozmowy i chwytając odpowiednią chwilę, wsunęła się do jadalni i pochylając się ku pani Łucyi, cicho szepnęła:

— Stryjańciu złota — a proszę dowiedzieć się co o tym parobku Ołeksie, o którego pytał wczoraj pan Adam!

Pani Łucya zrazu nie mogła pojąć o co chodzi.

— Wie ciocia — ten, co to ma się żenić, a nie ma za co... dalej nieśmiało mówiła.

— Ah! że też tobie takie dzieciństwa w głowie... roześmiała się dobrodusznie pani Łucya i ustępując życzeniom ulubienicy — zapytała rządcę o chłopaka, co to wczoraj z listem był w Kamionnej.

Jaćkiewicz stropił się w pierwszej chwili: pamiętał dozkonale, że dziedziczka kazała posłać konnego, więc już układał jakieś tłumaczenie, gdy Jadwisia żywo dalej pytanie stryjenki powtórzyła:

— Co za jeden? — odpowiedział, przestępując z nogi na nogę, bo już właśnie zabierał się odchodzić — ot parobek do koni. Nie kradł owsa, ani katował chudoby, ale taki zresztą jak wszyscy. A co pani dziedziczka względem niego rozkaże?

— To nie ja — to coś panna Jadwiga nim się interesuje, ja nawet nie wiem o egzystencyi tego lub owego. Tożbym miała czem sobie głowę zaprzątać! — śmiała się pani Łucya.

— Podobnoś wczoraj z panem Załuckim jechał i coś opowiadał o swoich projektach matrymonialnych!

— A pan wie dobrze, jaki to filantrop z mego kuzyna...

— Wolna wola pana dziedzica — potakiwał Jaćkiewicz.

— Ale czy to słyszane rzeczy, żeby ten cham śmiał pańskie uszy swoimi sprawami zaprzątać.

— Ale za przeproszeniem pani dziedziczki. Pan Załucki strasznie miękki człowiek; ani w skórę nie biją u niego, ani krzyku nie robią, a bez tego z chłopem nic nie poradzi...

— No tak...

— Ale pan sam przyznaje, że ten Ołeksa to porządny parobek...

— A z kim to się chce żenić? — dalej badała Jadwisia.

— Podobno z jakąś piekarnianą dziewką?

— A coś tak. Ale jak mu raz i drugi skórę wygarbuję, to wnet ta chętka odleci!

— Słyszane rzeczy, pani dziedziczko!

(Dok. nast.) *W. Rdzawicz.*

Ogród COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.
Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna — Karola Ludwika 9.

dzieciom trzewików, sukienek i kapeluszy? Nie przeczę, że masz pan miły uśmiech i wąsy misternie zakręcone. Uważałam nawet, że ręce pańskie są białe, a stopy zgrabne i niewielkie.

Lecz cóż to może obchodzić moje czworo dzieci? Czy biedne te istoty zalety i wdzięki zaniosą do lombardu? Czy istnieje na świecie lombard, w którym wydają pożyczki na zastaw uśmiechów i wąsów.

Przytem jaką otrzymałam odpowiedź na moją prośbę pójścia do mego mieszkania i sprawdzenia czy je stróżka przewietrza? Napisałeś pan, że ci ranię serce. Cóż serce pańskie może mieć wspólnego z czystem powietrzem w mieszkaniu?

Odczep że się pan odemnie z podobną filozofią. Odczep się pan, powiadam, bo w przeciwnym razie zaniosę skargę do pańskiego zwierzchnika, który musi być człowiekiem zacnym, jeżeli nie udzielił mu urlopu na przyjazd do mnie, jeszcze tego brakowało, abyś pan mi miał tu ręce obcałowywać i to bez żadnych widoków na przyszłość!

W miasteczku sąsiedniem poznałam piwowara, wdowca bezdzietnego który się jąka i ma w gotowiźnie 25,000 rub, który posiada nos karmazynowy i wyrabia pięć warów na tydzień.

Na imię mu Ksawery i już za drugą bytnością przywiózł moim dzieciom pud pierników a wszystkie nazwał „złotemi bachorami“.

Ten piwowar oświadczył się o mnie i w tych dniach przyszle do Warszawy swego pomocnika, chłopa jak dąb, który drzewka wyrywa z ziemi z korzeniami. Ten właśnie pomocnik przyjdzie do pana dla oddania pańskiej tandety pozłacanej i odbioru mojej obrączki szczerozłotej z turkusem.

A piwowar już mnie nazywa Klaro i oprócz browaru ma 5 włók gruntu, więc do czego pańskie afekty były podobne.

Z uszanowaniem

Klara.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Zbadanie stanu wieży Maryackiej poruczono inspektorowi budownictwa miejskiego, dr. Janowi Zubrzyckiemu. Z przedsięwziętych dotąd badań wynika, że wschodnio południowa strona wieży wymaga gruntownego umocnienia.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— W Warszawie bawią goście japońscy, wybitni dygnitarze z państwa Mikada, którzy podróżują po Europie i Ameryce. Jest między nimi były minister skarbu Masayofchy Matsukata i jego syn Goro Matsukata, dalej naczelny dyrektor podatków i ceł w japońskiem ministerstwie skarbu, Tonelaro Megata, wydelegowany do Ameryki i Europy, celem zbadania urzędowania w europejskich urzędach i poznania tych stosunków, wreszcie urzędnicy Koba i Jeigo Fukaj. Dygnitarze japońscy zwiedzili miasto i jutro rano jadą do Petersburga.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Czerniowce 24 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bukowińskiego p. Mikołaj Wassiko, Rusin, w ostrych słowach domagał się od prezydenta kraju wyjaśnienia co do deklaracyi przezeń złożonej na ostatniem posiedzeniu Sejmu. Mianowicie prezydent kraju wyraził się był, że zastępca rządu nie może stać na usługach żadnego stronnictwa, a tem mniej poszególnego posła. Mowca zapytuje. czy jego stronnictwo albo on sam żądał tego kiedykolwiek od prezydenta kraju i zarzuca prezydentowi, że z jego inicyatywy wymierzony był przeciw mowcy artykuł w *Bukowiner Journal*, którego redaktor w bliskich stosunkach pozostaje z prezydentem kraju. W odpowiedzi prezydent kraju wyraża ubolewanie, że sprawę tę poruszono nanowo. Wyjaśnia swą deklaracyę, zaczepioną przez mowcę poprzedniego i wykazuje po kolei bezpodstawność zarzutów p. Wassilki, zwłaszcza co do jego — prezydenta kraju — stosunków z redakcyą dziennika bukowińskiego.

Czerniowce 24 lipca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu, toczyła się dyskusya nad kwestyą unormowania płac nauczycieli szkół ludowych i pensyj dla wdów i sierót. Przemawiał prezydent kraju Bourguignon, który określił stanowisko rządu wobec szeregu rezolucyj. Rezolucye te obejmują wiele żądań na polu szkolnictwa, między innemi regulamin postępowania dyscyplinarnego przeciw nauczycielom, przemiany rumuńskich i ruskich paralelek na samoistne gimnazya, wybudowanie gimnazyum rumuńskiego w Kimpolungu, utworzenie niższej szkoły realnej w Suczawie, zaprowadzenie nauki języka polskiego itd.

Poseł Straucher omawiając stosunki panujące w szkołach, domagał się zwiększenia subwencyi państwowej na cele szkolnictwa.

Mikołaj Wassilko w ostrych słowach atakował sprawozdawcę Skedla.

P. Stocki w długiem przemówieniu żalił się na upośledzenie Rusinów w szkolnictwie.

Prezydent kraju Bourguignon zbijał niektóre zarzuty, a następnie usprawiedliwiał się inspektor Tumlitz.

Praga 24 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu generalnej dyskusyi budżetowej poseł Forzt omawiał finansowe położenie kraju i wyraził zdanie, że to położenie może być naprawione tylko przez zażegnanie sporu niemiecko-czeskiego. Porozumienie to jest konieczne.

Wszechniemiec Brolan oświadczył, że Niemcy mają na oku, ponad Sejm, ogólne państwowe interesy narodu niemieckiego i żądają dla siebie pewnych przywilejów. Stronnictwo mowcy odmawia sejmowi prawa rozstrzygania w sporze językowym.

Poseł Baernreither (szlachta wiernokonstytucyjna) oświadcza, że słusznie prezydent ministrów Koerber wysunął na pierwszy plan kwestye ekonomiczne. Nie da się zaprzeczyć, że złe położenie ekonomiczne wywiera wielki wpływ na stosunki polityczne. Koniecznem jest bez wątpienia rozwikłanie całej sieci, całego kompleksu zawikłań narodowościowych. Stronnictwo mowcy będzie popierało wszelkie kroki i środki zmierzające do zapewnienia Niemcom w sejmie znaczenia, należnego szczepowi niemieckiemu. Przedewszystkiem o to chodzi, jaka metoda ma być zastosowana w rozwikłaniu całego kompleksu spornych kwestyi narodowościowych i sprawy językowej. Nie trzeba wyciągać ustaw, wydanych w rozmaitych stuleciach. Musi się już raz wstąpić na nowe tory i pozostawić na boku wszelkie spory językowe. Zakończył oświadczeniem, że leży w interesie wszystkich, aby dobre wrażenie obecnej politycznej sytuacyi zakiełkowało i rozwinęło się nietylko na pomyślność państwa, ale i krajów koronnych.

Poseł Markers (niem. lud.) oświadcza, że jego stronnictwo domaga się samorządu i podziału administracyjnego kraju na okręgi niemieckie i czeskie.

P. Kalina (czeski rad.) żąda absolutnego równouprawnienia Czechów z Niemcami.

Następnie kilku jeszcze mowców omawiało poszczególne kwestye krajowe mniejszej wagi.

P. Schücker (niem. post.) oświadczył, że Niemcy żądają narodowościowego odgraniczenia. Na tem dyskusyę zamknięto, wybrano mowców generalnych Herolda i Eppingera.

Praga 24 lipca. (Tel. pr.). Tutejsze pisma czeskie omawiają wczorajszą mowę posła Baernreithera, wygłoszoną w czeskim sejmie i odrzucają jego wniosek, aby kwestye narodowościowe usunąć z porządku dziennego.

Grac 24 lipca. Jak donosi *Grazer Volksblatt*, poseł Hagenhofer wystosował do marszałka Sejmu imieniem klubu katolicko-konserwatywnego pismo z zapewnieniem, że posłowie ci, pragnąc umożliwić jak najrychlejszą uchwałę projektu reformy wyborczej, odstępują od swych żądań co do pomnożenia mandatów z kuryi większej własności pod warunkiem, że posłowie innych stronnictw nie będą obstawali przy powiększeniu liczby mandatów w innych kuryach. Wobec tego nie będzie winą klubu, jeśli inni posłowie przez obstawanie przy swych jednostronnych żądaniach, mianowicie co do pomnożenia mandatów z miast i Izb handlowych, spowodują, iż posłowie katolicko-konserwatywni nie będą mogli brać udziału w obradach nad tą sprawą i wogóle w dalszych pracach Sejmu. Pismo kończy się prośbą, aby marszałek podał to oświadczenie do wiadomości wszystkich stronnictw sejmowych.

Grac 24 lipca. Sejm przystąpił do dalszej dyskusyi nad § 4. przedłożenia o reformie wyborczej. Paragraf ten dotyczy liczby posłów z miasta Gracu.

Referent Lusk podał do wiadomości, że pojawiły się żądania drugiego mandatu dla przedmieść Gracu. Po deklaracyi namiestnika przystąpiono do głosowania, okazał się jednak brak kompletu.

Ugoda.

Wiedeń 24 lipca. W drugiej połowie bieżącego tygodnia wyjeżdża prezydent ministrów dr. Koerber na dwór cesarski do Ischlu, dokąd przybędzie także prezes węgierskiego gabinetu Szell. Przypuszczają że pobyt obu prezydentów ministrów w letniej rezydencyi cesarskiej przypadnie na ten sam czas. Celem tej podróży obu premierów jest zdanie sprawy o kwestyach bieżących cesarzowi, od którego wyjazdu z Wiednia upływa już trzeci tydzień. Prawdopodobnem jest także, że przy tej sposobności omawianą również będzie sprawa ugody z Węgrami.

Ruch chłopski w Rosyi.

Londyn 24 lipca. (Tel. pryw.) *Daily Express* donosi o rozruchach ludności w Rosyi, w Tyflisie i Simferopolu na Krymie. Nigdy dotąd nie obserwowano w Rosyi podobnego rychu masowego ludności.

Berlin 24 lipca. (Tel. pryw.) *Vorwärts* ogłasza tajny cyrkularz gubernatora gubernii saratowskiej do naczelników ekspozytur policyjnych w sprawie rozruchów chłopskich. Gubernator każe używać jak najbezwzględniejszych środków celem stłumienia rozruchów. Zaznacza, że doszło do wiadomości ministerstwa, iż zawiązują się organizacye dla propagandy wśród ludu wiejskiego. Gubernator żąda, aby policya konfiskowała wszelkie pisma i książki.

Walka wyznaniowa we Francyi.

Paryż 24 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się zwołane przez pewien dziennik zgromadzenie w celu uchwalenia protestu przeciw wydalaniu kongregacyj.

Przebieg zebrania był spokojny. Natomiast przed lokalem, w którym obradowano, zebrała się grupa republikanów i socyalistów hałasując i wrzeszcząc okrzyki obelżywe, skierowane przeciw duchowieństwu i katolikom, oraz okrzyki na cześć wolności. Przyszło do awantury i bójki. Kilka osób aresztowano.

Po zamknięciu zgromadzenia odbyło się ponowne zgromadzenie w redakcyi dziennika *Sillon*.

O pół do 11 w nocy przyszło na tarasie „Café Clany“ do większego zajścia. Wiele osob odniosło obrażenia i rany. Aresztowano 25 osób.

W kawiarni na bulwarze St. Michel przyszło około północy do starcia. Padły 3 strzały rewolwerowe. Jeden z gości został zraniony. Policya przywróciła porządek.

Paryż 24 lipca. (Tel. pryw.) Siostry Świętej Miłości nie opuściły dobrowolnie swojej siedziby, lecz chcą zmusić rząd francuski do użycia przemocy. Także i zakonnice innych zakonów, jak SS. św. Ambrożego i św. Augustyna zapowiedziały, że mają zamiar tak długo pozostać w swoich dotychczasowych siedzibach, aż ich rząd nie zmusi przemocą do opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Paryż 24 lipca. Dzienniki donoszą, że podczas onegdajszych rozruchów pewien ksiądz otrzymał ciężką ranę nożem. *Matin* donosi, że nadeszła wczoraj wieczorem do ministerstwa spraw wewnętrznych depesze stwierdzają, iż liczba kongregacyi, które nie chcą poddać się rozporządzeniom prezydenta ministrów, jest bardzo mała.

Paryż 24 lipca. Trzydzieście szkół kongregacyjnych w okręgu Paryża i w departamencie Sekwany nie wykonało rozporządzeń prezesa gabinetu.

Według *Matin* jutrzejsza rada ministrów wyda dekret o środkach policyjnych, jakie mają być zastosowane do nieposłusznych kongregacyj.

Paryż 24 lipca. (Tel. pryw.) *La Croix* wzywa ludność, aby w przyszłą niedzielę zebrała się przed ministerstwem spraw wewnętrznych i urządziła demonstracyę przeciwko wydalaniu kongregacyj.

Księżna Orleańska.

Paryż dnia 24 lipca. Rząd wydalił ks. Orleańską z granic Francyi z powodu rojalistycznych agitacyj, które uznano za zagrażające państwu.

Paryż 24 lipca. Księżniczka Orleańska (którą, jak wiadomo, rząd wydalił z Paryża) odjechała wczoraj do Alt Suth. Na dworcu zebrało się bardzo wiele osób, które witały księżniczkę entuzyastycznymi okrzykami. Wznoszono też okrzyki: „Niech żyje królowa!“ Gdy ks. Orleańska ukazała się w oknie swego *coupé*, poczęto znowu wznosić okrzyki, na które księżniczka odpowiedziała: *A bientot!*

Krizis w Serbii.

Belgrad 24 lipca. (Tel. pryw.). Z powodu wyniku wyborów prezydenta skupczyny gabinet podał się do dymisyi.

Paryż 24 lipca. (Tel pryw.) Księżna Orleańska odroczyła swój wyjazd z Paryża.

Wrzenie na Bałkanach.

Sofia 24 lipca. Były podpułkownik bułgarski Jankow nadesłał tu wiadomość, że na czele kilku tysięcy insurgentów przebywa w Kosturze i na wezwanie może każdej chwili wystąpić. Rząd rozkazał uwięzić Jankowa, skoro tylko przekroczy granice Bułgaryi.

Król Edward VII.

Cowes 24 lipca. Według dzisiejszego biuletynu, stan zdrowia króla znacznie się polepsza.

Londyn d. 24 lipca (Tel. pryw.) Król Edward wyjeżdża podobno 6 sierpnia do Londynu, gdzie razem z królową odbędzie próbę ceremonii koronacyjnej. Z uroczystości koronacyjnych nie odbędzie sie żadna, tylko miasto będzie iluminowane Szkody, jakie poniosło *City* z powodu, że nie będzie pochodu, obliczają na 400.000 marek.

Londyn 24 lipca. (Tel. pryw.) *Dauly Express* donosi z Kopenhagi, że król Edward VII pojedzie w połowie września w odwiedziny u cara do Petersburga a w powrocie z Rosyi ma odwiedzić cesarza Wilhelma.

Z Transvaalu.

Kapsztad 24 lipca. Wczoraj urządzono tu na cześć Bothy przyjęcie w sali przy holenderskim kościele reformowanym. Botha dziękował Afrykanderom za gorące przyjęcie, oświadczył w niem, by pracowali gorąco dla podniesienia południowej Afryki, jednego kraju, który swą ojczyzną mogą nazwać. Delarey zapewnił, że mieszkańcy republik południowo afrykańskich mimo utraty niepodległości nie wyrzekną się swych tradycyi.

Londyn 24 lipca. Król Edward zgodził się na ustanowienie królewskiej komisyi, która będzie miała za zadanie zbadać akta rozmaitych spraw i wyroków, wydanych przez sądy wojenne w Afryce południowej i oraz czy niektóre wyroki należy zgładzić lub znieść.

Paryż 24 lipca. Z Konstantynopola donoszą, że wskutek znanych przyrzeczeń i kroków Delcassego wyjechał wicekonzul francuzki z Mossalu Krajewski dla zbadania sytuacyi Ormian w Bitlisie, Muszu i Seerdzie. W Seerdzie mają wiele cierpieć także misye katolickie. Nadto zamierza Francya utworzyć jeszcze kilka nowych konzulatów w Małej Azyi.

Rzym 24 lipca. Jak wszystkie inne rządy, zajmuje się także rząd włoski usilnie sytuacyą, jaką wytworzył amerykański (morganowski) trust parowcowy. Dotychczas jednak jeszcze nie przyszło do zniesienia się mocarstw pomiędzy sobą co do kroków, jakieby przeciw temu trustowi zarządzić należało.

Lizbona 24 lipca. W portugalskiej kolonii Benguella, oraz w okręgach sąsiednich ku północy, wybuchło powstanie krajowców. Dokonać tam miano wprost barbarzyńskich znęcań się nad Europejczykami, których posiadłości puszczono z dymem. Europejczy pokaleczeni uciekają stamtąd masami. Powstanie wynikło podobno wskutek nadużyć władz miejscowych, oraz ściągania podatków.

Berlin 24 lipca. (Tel. pryw.) Choroba króla Saskiego Jerzego jest jak w kołach dworskich utrzymują dosyć niebezpieczną. Król cierpi na serce i należy się spodziewać komplikacyj.

Rozmaitości.

Ω **Huragan w Kijowie**. Z Kijowa donoszą pod dniem 22 bm. Znaleziono nowe ofiary wczorajszego huragann. Stwierdzono, że ofiarą jego padło 19 osób, z których dwie zabił piorun. Wielu kupców na Kreszczatiku poniosło ogromne straty z powodu zalania piwnic z towarami i sklepów. Ponieśli również straty wskutek zalania domów inni kupcy, oraz właściciele budynków. Straty w przybliżeniu sięgają kilka kroć stotysięcy rubli. W okolicach miasta woda zerwała tamy w stawach; ryby przepadły. Roboty kolejowe na stacyi Kijów I zostały mocno uszkodzone; wiadukt podmyty. Woda uniosła wiele ziemi, wskutek czego roboty ziemne zniszczone.

Ω **Deutsche Wirtschaft**. Wczoraj skończył się w Lipsku wielki proces w sprawie banku lipskiego. Rozprawa toczyła się przed ławą przysięgłych w lipskim sądzie krajowym i ciągnęła się pięć tygodni, od dnia 16 czerwca. Na ławie oskarżonych zasiadali: dyrektorowie banku lipskiego Exner i Gentzsch, oraz członkowie rady nadzorczej tego banku mianowicie kupcy Dodel, Schröder, Wölker i Wilkens, bankier Mayer, buchalter Vörster i niejaki Fiebiger. Trybunał wydał następujący wyrok: Dyrektor Exner skazany na 5 lat ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw; dyrektor Gentzsch na 3 lata więzienia. Obu wliczono 7 miesięczne więzienie śledcze. Członek rady nadzorczej Dodel skazany na grzywnę 15.000 marek, inni zaś członkowie rady nadzorczej na grzywny od 15.000 do 18.000 marek.

Ω **Sprawa Humbertów**. Jeden ze współpracowników dziennika *Petit-Bleu* pisze, iż otrzymał od wysoko postawionej osoby zapewnienie, że Humbertowie są dobrze ukryci i najusilniejsze poszukiwania ich nie odniosą pożądanego skutku. Rodzina Humbert Daurignac od wielu lat już miała gotowy istny „plan mobilizacyjny“, w którym każdy miał wyznaczony czas wyjazdu, marszrutę i miejsce pobytu. Gdy ucieczka stała się konieczką, role zostały rozdzielone, a każdy członek rodziny otrzymał nowe nazwisko i odpowiednie papiery legitymacyjne. Dla większej pewności role były już dokładnie wypróbowane, a to w ten sposób, że członkowie rodziny przebywali już w miejscach przeznaczonych pod swemi fałszywemi nazwiskami i byli tam znani.

Ω **Cholera nostras w Wiedniu**. Szpital „Braci Miłosiernych“ w Wiedniu doniósł policyi, że 56 letni Antoni Knauer, dostawiony dnia 21 bm. wieczorem do szpitala, zmarł 22 b. m. na cholerę nostras.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 24 lipca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa, Pszenica gotowa 9·— do 9·25, pszenica na term. 6·75 do 7·—, żyto gotowe 7·40 do 7·60, na termina 5·50 do 5·75. owies obroczny got. 8·— do 8·25, na term. 5·25 do 6·—, jęczmień pastewny 6·25 do 6·50, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, rzepak na term. 10·25 do 10·50, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 0·— do 0·—, groch do gotowania 9·— do 12·—, wyka 7·— do 7·25, bobik 6·50 do 6·75, hreczka 7·— do 7·50, kukurudza nowa 6·25 do 6·40, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 40·—, biała 40·— do 45·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol oskontyngentowy 8·— do 8·25.

Usposobienie niezmienne.

Wiedeń dnia 24 lipca. Cukier (silnie) 16·80 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 38·40 do —·—.

Wiedeń dnia 24 lipca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 7·09 do 7·10, na wiosnę 0·— do 0·—, żyto na jesień 6·19 do 6·20, na wiosnę 0·— do 0·—, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·14 do 5·15, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·23 do 5·24, owies na jesień 5·64 do 5·65, na wiosnę 0·— do 0·—, Rzepak na sierpień-wrzesień 10·85 do 10·95, na wrzesień-październik —·— do 0·—, na styczeń luty —·— do ·—, olej rzepakowy na wrzecień-październik 33·— do 34·—.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 24 lipca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na czerwiec 0·— do 0·—, na październik 6·77 do 6·78, żyto na październik 5·31 do 5·32, owies na październik 5·34 do 5·35, kukurudza na lipiec 0·— do 0·—, na sierpień 4·33 do 4·34, na maj 4·90 do 4·91, rzepak na sierpień 10·40 do 10·50.

Oferty mierne.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie: spokojnne.

Stan powietrza: piękne.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 24 lipca. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. sakł. kred. 679·75, węg. sakładu kred. 711·—, Anglobanku 278·—, Unionbanku 531·—, Banku dla krajów koronnych 417·50, Bankvereinu 453·—, Bodencreditu 333·—, Gal. Banku hipot. 545·—, kolei państwowych 704·—, kolei południowej 68·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 467·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 569·—, alpiny 401·—, Rima Muranya 497·—, praskiego towarz. żel. 1526.—, fabryk broni 333·—, tureckie tytoniowe 293 —, oblig. węg. indemnis. 97·60, renta majowa 101·85, austr. renta koronowa 99·65, węg. renta koronowa 97·90, 56-let. listy tow. kredyt. siemsk. 96·85, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 101·50, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·50, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·60, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·—, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1896 r. 97·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·20, losy tureckie 108·25, marki 117·02, ruble 252·50.

Usposobienie spokojne.

Berlin d. 24 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·45 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 36·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt dnia 24 lipca. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 214·30 Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 183·96, Laura —·—.

Paryż d. 24 lipca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·37, Mąka 29·70.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Baden pod Wiedniem.

Kąpiele siarczane pierwszorzędne, pobyt bardzo przyjemny i nie drogi

Lekarz zdrojowy dr. Henryk Kümmerling

udziela bliższych informacyj.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dnia 24 lipca 1902 r. I. Miliński z Helenkowa, I. Werber z Borysławia, M. Dobrzyńska z Rosyi, B. Bergmann z Wiednia, dr. Slusarczyk z Oświęcima, L. Baurowicz z Warszawy, W. Süsser z Wiednia.

4

Z teki Cecylianisty.

(Dokończenie.)

Toż nic dziwnego, że gorliwi duszpasterze urządzają „Jasełka“ rok rocznie w swoich parafiach; nic też dziwnego, że za przykładem dyecezyi tarnowskiej poszły inne dyecezye i że się znaleźli autorowie, którzy na wzór „Jasełek“ ks. Fr. Walczyńskiego, inne układali, stosując się do potrzeb i okoliczności miejscowych.

Każdy przyzna, że już te wyżej wymienione rezultaty pracy przez Tow. św. Wojciecha podjętej są wielkie, nawet zdumiewające. A przecież to dopiero połowa czynności dokonanych przez Radę Tow. św. Wojciecha. Notatki mej teki cecyliańskiej z lat 1888—1898 mówią dalej, że Rada Tow. św. Wojciecha urządzała co kilka lat trzy lub więcejdniowe kursa teoretyczno-praktyczne dla dyecezyalnych organistów w tym celu, aby ich pouczyć, jak mają na parafii spełniać swoje obowiązki, jak się kształcić w swoim zawodzie, jak uczyć młodzież i parafian śpiewu kościelnego.

Kursa te obudziły naszych organistów z długoletniego letargu duchowego i pobudziły ich do gorliwszej pracy nad sobą. Ćwiczenia duchowne, odprawianie komunii św., któremi kończyły się kursa teoretyczno-praktyczne sprawiały, że organiści wróciwszy do parafii odnowieni na duchu, pouczeni praktycznemi wskazówkami, zabrali się do gorliwego spełniania swoich obowiązków, a tem samem ułatwili dokonanie reformy śpiewu i muzyki kościelnej w poszczególnych parafiach.

Dalej też same notatki z lat 1888—1898 mówią, że Rada Tow. św. Wojciecha chcąc naprawić i uszlachetnić grę na organach, która przez wzgląd na brak dostatecznego wykształcenia naszych organistów, wiele pozostawiała do życzenia, postarała się o wydawnictwo łatwych i do pieśni polskich zastósowanych preludyj organowych, które gratis organistom, członkom Tow. św. Wojciecha rozdawano. Są to preludya ułożone przez ks. kanonika Fr. Walczyńskiego, op. V, VI, VII, IX i XVII, które nietylko w dyecezyi tarnowskiej, ale w całym kraju i w Królestwie Polskiem życzliwe znalazły przyjęcie.

Obok preludyj wydała Rada Tow. św. Wojciecha z polecenia śp. ks. biskupa Łobosa „Nieszpory łacińskie“ wraz z towarzyszeniem organowem—a nadto 30 pieśni o Najsłodszem Sercu Jezusowem w układzie 4-głosowym ks. Franciszka Walczyńskiego, które wobec rozwoju Bractwa „Apostolstwa modlitwy“ i Arcybractwa Najsł. Serca Jezusowego w dyecezyi tarnowskiej i w całym kraju okazały się bardzo na czasie. Wreszcie notatki moje z lat 1888—1898 mówią o fakcie założenia osobnego Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów dyecezyi tarnowskiej

Ponieważ niejednokrotnie do Rady Tow. św. Wojciecha wpływały prośby organistów, by ze względu na nędzne ich materyalne położenie zająć się ich losem, gdyż inaczej trudno żądać od organistów częstokroć bardzo licho wynagradzanych, by pracowali nad swem fachowem wykształceniem nie mając środków po temu — Rada Tow. św. Wojciecha należycie rzecz rozpatrzywszy, postanowiła zawiązać Tow. wzajemnej pomocy organistów, któreby z Tow. św. Wojciecha ściśle było złączone i pod zarządem Rady Tow. św. Woj. zostawało. Statut tedy opracowano, o zatwierdzenie c. k. namiestnictwa się postarano i w r. 1895 wezwano organistów do przystąpienia. Zgłosiło się członków około 200 z wkładką roczną 2 kor. Od r. 1897 Rada Tow. św. Wojciecha rozdaje już z funduszu dyspozycyjnego zapomogi jednorazowe w kwocie 50 lub 60 koron organistom członkom i ich wdowom lub sierotom dotkniętym czy chorobą, czy innem jakiem nieszczęściem. Skromne są te zapomogi, ale dla niejednego biednego organisty lub jego rodziny są one nieraz wielkiem dobrodziejstwem, czują to sami organiści dyecezyi tarnowskiej, bo widząc, że ich starania o polepszenie bytu materyalnego na innej drodze, okazały się daremne, tem gorliwiej i liczniej garną się do dyecezyalnego Tow. wzajemnej pomocy. Naszem też zdaniem jestto, jeśli nie jedyny, w każdym razie bardzo skuteczny i pewny sposób przyniesienia ulgi podupadłym organistom, za nim ordynaryaty biskupie lub władze rządowe inaczej i pomyślniej tej kwestyi, bądź co bądź piekącej, nie załatwią...

Na tem się kończą moje notatki z lat 1888—1898, zawierające bardzo pochlebne szczegóły z działalności Tow. św. Wojciecha tak w mieście Tarnowie, jak i w całej tarnowskiej dyecezyi. Notatki z lat następnych od r. 1898 aż do r. 1902 nie podają żadnych nowych szczegółów o pracy Rady Tow. św. Wojciecha w Tarnowie, z tego powodu, że w ciągu lat 12 wszedłszy na tor właściwej, dobrze obmyślanej reformy muzyki kościelnej, trzeba było teraz starać się jedynie o utrzymanie w dobrym stanie tego wspaniałego dzieła, mającego służyć ku większej chwale Bożej, ku zbudowaniu wiernych. To też maszyna reformy muzyki kościelnej raz w ruch puszczona, dzięki Bogu — nie stanęła ani na chwilę, ciągle pracuje, a obecnie, gdy dyecezya tarnowska otrzymała nowego arcypasterza w osobie Najprzew. ks. bisk. dr. Leona Wałęgi, który niejednokrotnie już oświadczył wobec kleru dyecezyalnego, że Pan Bóg nie mógł mu dać lepszej dyecezyi nad tarnowską, spodziewać się należy, że pod jego gorliwą, ojcowską opieką Towarzystwo św. Wojciecha dalej pomyślnie rozwijać się będzie i doczeka się takich rezultatów swej pracy, które sowicie nagrodzą wszelkie usiłowania i trudy w tej zbożnej sprawie podjęte.

I snać Tow. św. Wojciecha na pewno spodziewa się tej opieki i poparcia w sprawie muzyki kościelnej ze strony swego Arcypasterza — skoro w dniu Jego konsekracyi i intronizacyi z takim entuzyazmem i precyzyą chór tegoż Towarzystwa wykonał wspaniałe: *„Ecce sacerdos magnus“* Ed. Stehlego, prześliczną mszę Rheinbergera, Liszta: *„Tu es Petrus“*, a przy końcu uroczystości psalm Gómołki: „Bleszczmy rękoma“ i „Nie opuszczaj nas“ układu ks. Fr. Walczyńskiego. W tej nadziei też praca Tow. św. Wojciecha postępuje dawniejszym trybem i ta sama troska o należyte wykonanie chorału gregoryańskiego — troska o piękny śpiew kościelno-ludowy, troska o wzorowe wykonanie kompozycyj polifonicznych wokalno-instrumentalnych, tam, gdzie one mogą być wykonane, troska o szkołę organistowską, a wreszcie troska o polepszenie bytu materyalnego organistów jest przedmiotem posiedzeń Rady Tow. św. Wojciecha.

Oto treść notatek moich z lat ostatnich aż do obecnej chwili - notatek, które choć nie zupełnie wyczerpujący — ale dostateczny i wierny dają obraz działalności Tow. św. Wojciecha w dyecezyi Tarnowskiej.

Odczytawszy notatki mej teki cecyliańskiej — schowałem je skrzętnie w tej nadziei, że do nich w przyszłości będę mógł dodać nowe, świadczące o dalszej pracy ludzi dobrej woli — pracy nie tylko dla chwały Bożej, ale i dla chluby naszej ojczyzny, pracy, dla której pragnąc zjednać jak najwięcej robotników, notatki moje dla szerszej publiczności na prośbę mego znajomego ogłosiłem. Jeślim celu chybił — nie moja wina — lecz tego, który mię do pisaniu tego artykułu namówił, jeślim się stał pożytecznym, nie moja zasługa, ale tego, który piękną i świętą myślą służenia drugim przyjęty, a nadewszystko pragnąc, by dzieło reformy muzyki kościelnej cały nasz kraj objęło i pożądane przyniosło owoce, spowodował wystawienie notatek moich na widok publiczny.

W ostatnim wypadku ciesząc się zasługą mego znajomego — przyrzekam za najbliższą we Lwowie bytnością, podziękować mu za dobre i życzliwe jego słowo; — a nie tylko jemu, ale i Szanownej Redakcyi za to, że notatkom cecylianisty tyle miejsca w ramach swego dziennika użyczyła.

Nieznajomy

KONIEC.

Najznakomitsze **Tutki i Bibułki cygaretowe** wyrobu **S. W. Niemoiowskiego we Lwowie**, są wszędzie do nabycia.

59

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

H. Capendu.

TOM DRUGI.

— I nie prędko przestaniesz.

— Zatem jedziemy do Soisy?

— Hm! niekoniecznie.

— Dokądże?

— Obok Soisy, na granicy lasku...

— Do zamku...

— Etioles...

— Do synowej pana Tournchem?

— Tak. Będziemy jedli śniadanie, jeżeli pozwolisz, u żony pana le Normand d'Etioles, jeneralnego intendenta.

Crèqui spojrzał na księcia, uśmiechnął się z zadowoleniem, a biorąc go za rękę, serdecznie ją uścisnął.

— Winszuję ci kochany książę — rzekł do niego. — Mówiono mi, że pani d'Etioles ma być zachwycającą. Ależ po co u djabła mnie tam prowadzisz?

— Aby się nie nudzić.

Crèqui spojrzał zdziwiony:

— Cóż to za zagadka?

— Hm!

Richelieu otworzył misternie rzeźbioną, złotą, brylantami wysadzaną tabakierkę, zagłębił w nią arystokratyczne swe palce i zwolna podniósł szczyptę do nosa.

— Crèqui, czy znasz panią le Normand d'Etioles? — spytał otrząsając żabot.

— Z nazwiska trochę, z reputacyi wiele; z widzenia wcale nie.

— A więc posłuchaj! Pani le Normand d'Etioles jest w obecnej chwili przecudowną, 24-letnią kobietą, pełną gracyi, dystynkcyi, piękności, rozumu, dowcipu, inteligencyi i talentów nawet, gdyż śpiewa i tańczy jak pierwsze artystki opery; rysuje prześlicznie, włada dłutem i pędzlem bardzo biegle, gra na cytrze i fortepianie i deklamuje po mistrzowsku.

— To znaczy, krótko mówiąc, że pani d'Etoles jest uosobieniem doskonałości.

— To królewski kąsek, jak mówi szanowna jej matka.

— Kąsek królewski? czy kąsek dla króla?

— Dzisiaj jedno.

— A jutro drugie! — dokończył Crèqui — Jest zatem w przededniu...

Richelieu uśmiechnął się, figlarnie spoglądając przymrużonemi oczyma na towarzysza.

Naraz trzask bicza przygłuszył hałas toczącej się karety, która jeszcze prędzej ruszyła. Kłąb kurzu wzniósł się z prawej strony.

— Bierz na prawo głupcze i ustępuj! — zawołał głos donośny.

Crèqui wychylił głowę przez okienko.

Kareta dojeżdżała do Boussy-Saint-Antoine. Była na tej wąskiej drodze, która graniczy po lewej z Yerès, wznosząc się o 6 stóp nad poziom miasteczka; na prawo przepaść, stanowiąca brzeg lasu Sénart.

W niedalekiej odległości stał powóz najemny, dwiema chudemi szkapami zaprzężony, zajmował on prawie całą szerokość drogi.

Furmani margrabiego de Drèqui wołali, aby powóz ustąpił z drogi. Bądź to, że woźnica ciężkiej landary był uparty, bądź też, że miał konie nieposłuszne, może zresztą powóz naprawdę był za ciężki, dość, że miejsce jakie ustąpił, nie było dostateczne do przejazdu.

W owym czasie ustępowanie było rzeczą wielkiej doniosłości. Przewracano bez skrupułu powóz niższego od siebie i niezwracając już na to uwagi, jechano dalej.

Zważając na położenie, w jakiem się fiakier znajdował, było widoczne, że gdyby kareta w pełnym biegu czterech rączych koni, koniecznie przejechać chciała, fiakier runąłby w przepaść.

Niebezpieczeństwo było wielkie, tem bardziej, że furman margrabiego postanowił bądź co bądź przejechać koniecznie.

— Bierz na prawo, albo cię przejadę! — zawołał powtórnie.

II.

— Gwałtu! Strącicie nas w przepaść! Bójcie się Boga! — lamentował jakiś głos.

Opat ukazał się u drzwiczek fiakra i wysunął się naprzód. Ręce złożył, oczy wzniósł do nieba żałośnie; przerażająca trwoga, paniczny przestrach malowały się na jego tłustej, okrągłej twarzy, o potrójnym podbródku.

Margrabia de Crequi parsknął śmiechem.

— Opat de Bernis! — zawołał.

— De Bernis! — powtórzył Richelieu, wychylając się ze swej strony.

— Panie Crequi — wołał opat, wyciągając ręce. — Na miłość Boską! nie dozwolisz przecie, aby mnie przejechano!

— Niechże mnie Bóg od tego uchowa! kochany opacie! Jesteś bardzo miłym towarzyszem i dobrym człowiekiem, zresztą panna Gaussin nie przebaczyłaby mi tego nigdy! Przed kim spowiadałaby się biedaczka, gdyby ciebie nie było! Wszystko to dobrze kochany opacie! przejechać jednak musimy koniecznie.

— Ja się okropnie boję w tym powozie, który jadąc piszczy i kwiczy, jak kosz napełniony starem żelaziwem.

— A więc złaź z twego powozu i chodź do nas.

— Ba! a fiakier?

— Jeżeli nam przejechać nie dozwoli, strącimy go w przepaść.

Twarz opata się rozjaśniła, wylazł z powozu.

— Ale... bo... — zaczął z wahaniem — ja nie jestem sam!

— A! a! a!... — żartował Richelieu — masz pokutnicę w swoim powozie? Ha, ha, ha!

— Ale cóż znowu! To mężczyzna!

— Któż to taki?

— Wolter.

— Wolter jest tam w tym fiakrze?! — zawołał Crequi.

— Tak.

— W takim razie powiedz mu, żeby także tu przyszedł.

Richelieu uśmiechnął się ironicznie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

SZPARAGI

do 26 maja po 75 ct. kilo, później po 2 zł. 40 ct. paczka 5 kilowa. **Dwór Łapszyn, — Brzeżany.**

Biuro nauczycielskie Mm. Allement ul. Trzeciego Maja l. 5, poleca nauczycielkę Polkę do klas wyższych z muzyką.

Poszukuję posady dla mej córki, lat 17 liczącej. Szyje dobrze, gospodarstwo rozumie. Post. restante „Żniwiarka" Tarnopol. 869

Bióro wywiadowcze Jana Bukszak w Buczaczu poleca wszelką wyborową służbę. Oficyalistów prywatnych, rządców, ekonomów, leśniczych, pisarzy, kucharzy, klucznice, kucharki, lokaje, chłopaków do kredensu i stajni, dziewczęta do kuchni i pokoju, praczki itp. Poleca również dobrych rzemieślników. 868

½ Kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct, te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. KRASA**, handel pierzem **w Śmichowie**, koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres 8291

Poszukiwany Zastępca! 8287

Jedna z pierwszorzędnych firm we Wiedniu dla zakładania rur gazowych, wodociągowych i centralnego ogrzewania, poszukuje na tutejszym placu nadającego się dzielnego zastępcy. Zgłoszenia pod: **Intelligenter Verureter R. T. 1454** do **Haasenstein & Vogler, Wien I.**

Kuracyjny i wodoleczniczy zakład 8035

Priessnitzthal

w MÖDLING pod Wiedniem

Szczegółowa lecznica

dla osłabień: Neurastenii — osłabienia nerwowego — słabości piersi — osłabienia dolnych części ciała — słabości nóg — rekonwalescencyi.

Znakomite wyniki wyleczeń. — Prospekt darmo. **Dr. Józef Weiss.**

SCHÜTZ i CHAJES

dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, plac Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7. 7930

Raki! Raki! 8279

codziennie świeże z łowu, zasyła pod gwarancyą żywego przybycia w 5-kilowych koszykach franko: 60 sztuk raków olbrzymich, bardzo tęgich za 6 koron, 90 sztuk raków stołowych dość dużych za 5 koron. **Herman Neumann, Podwołoczyska l. 8.**

Zakupię używaną Młocarnię 8285

30 calową przewozową z przyrządem do czyszczenia zboża. Zgłoszenia przyjmuje **Władysław Henschen, Tuczempy** o. p. **Radymno.**

Handel St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42

4324 poleca

wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary

w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Tylko piękne **Morele** (aprykosy) w 5-kilowych koszykach po 3·60 franco za za pobraniem poczt. rozseła od 26 tm. ku największemu zadowoleniu D. S. Rosenberg, Zaleszczyki. 861

Do rychłej dostawy

Tomasyna to jest żużle Thomasa

prawdziwe z najściślejszą gwarancyą

a) **nisko procentowe** z 13% do 14%

b) **wysoko procentowe** z 18% do 21%

kwasu fosforowego zupełnie to jest 100 procent lub 80 prc. rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty 16—20%

Mączki kostne preparowane i parzone z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa analizy kontrolnej

po cenach najtańszych w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.

Dom rolniczo produkcyjny

Ernest Bahlsen w Krakowie.

Biuro dla zamówień ul Karmelicka l. 21. 8281

842 **J. CHRISTOF** we LWOWIE **Fabryka stór i żaluzyj ul. Jabłonowskich 9.**

Z Fiume rozsyła KAWĘ:

4½ kilo	Balna szlachetna	zł. 4·50
4½ „	Victoria	zł. 5·—
4½ „	Jawy	zł. 5·85
4½ „	Mocca Sultan	zł. 6·75
4½ „	Ceylon zach. indyjska I-ma najdelikatniejsza	zł. 7·20

do tego może być dopakowana: **HERBATA** la **Souchong** (herbata familijna) ¼ kilo zł. 1, ⅛ kilo 50 ct. w oryginalnych puszkach chińskich. Wszystko oclone, opłacone za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. 8212

M. J. Radó, Fiume.

Poszukuje się zaraz majątku 8278

od 200—300 morgów z ładnym domem i ogrodem w zdrowej miejscowości. Oferty przyjmuje **M. Sychowski, Sykstuska 43 B.**

Fabryka surogatów kawy w Czechach zaangażuje dzielnego, dobrze poleconego

Podróżującego po Galicyi

który w sferze kupieckiej i handlach wiktuałów jest dobrze obznajomiony. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencyi pod cyfrą „H. H. G. 8792" do **insertni kancelare Jana Grégra w Praze, Jindrisska ul. 19.** 8290

8289

Popierajmy przemysł krajowy.

Nawozy sztuczne

tylko własnego wyrobu poleca

Chemicznego przedtem Towarzystwo akcyj. dla przemysłu l. Galic. Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie, ul. Kościuszki l. 10.

Ceny nader umiarkowane.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

Kontrola Stacyi doświadczalnej w Dublanach.

Lokal frontowy

złożony z 2 pokoi i wielkiej sali, odpowiedny na biura, przy ul. Jagiellońskiej 3,

do wynajęcia od 1 sierpnia.

Bliższa wiadomość u dozorcy. 8288

L. Lusera plaster dla turystów.

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.

GŁÓWNY SKŁAD:

L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.

Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po **K. 1·20.**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do nabycia w aptekach we Lwowie A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Wewiórskiego; w Tarnopolu L. Fleischman, J. Krzyżanowski; w Czortkowie L. Noss; w Jaśle R. Palch; w Kołomyi L. E. Stenzl; w Przemyślu W. Mańkowski; w Rzeszowie A. Karpiński; w Samborze J. Lepiankiewicz; w Czerniowcach Grabowicz i Herold 7886

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 4099

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele fabryki wód mineralnych.

Kupujcie czarne jedwabie!

Proszę zażądać wzorów naszych pod gwarancyą trwałych jedwabnych materyi od koron 1. 15 do 18 za metr.

Szczególnie: **Najnowsze jedwabne materye na toalety ślubne, wizytowe i uliczne** także kolorowe i białe. 7826

Sprzedajemy do Austro-Węgier **wprost prywatnym** i wysełamy podług wybranej jedwabnej materyi **ocłone i opłacone** wprost do mieszkań.

Schweizer & Co., Lucern, (Schweiz).

Seidenstoff-Eksport.

Kawiarnia Amerykańska

8113 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 1399

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry która staje się przeto lśniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniej ze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Bedyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryа; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse**, Wiedeń I, Seilerstätte 2.

Ogłoszenie.

Dnia 3 sierpnia br. o godzinie 6 popołudniu

odbędzie się w lokalu stowarzyszenia

nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredyt. dla handlu i przemysłu w Przemyślanach

stow. zarejestr. z ograniczoną poręką, na które niniejszem szan. PT. Członków się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY: Zmiana statutu.

Przemyślany 22 lipca 1902.

Dyrekcya Towarz. kredyt. dla handlu i przemysłu w Przemyślanach.

L. Goldschlag. *Aron Pfeffer.*

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe

4½% listy hipoteczne

5% listy hipoteczne premiowane

4% listy Tow. kredyt. ziemskiego

4½% listy Banku krajowego

4% listy Banku krajowego

5% obligacye komunalne Banku krajowego

4% pożyczkę krajową

4% galic. obligacye propinacyjne

i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcye galic. Towarz. elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Do Lwowa z — Na dworzec główny
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körösmező (od 13|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowie (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15|9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzameze"
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	Ze Lwowa do — Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzameze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.